Wydanie B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, piątek, 17 grudnia 1937 Nr 346

Adam Romer

Fiasko zbiorowego bezpieczeństwa

Wystąpienie Włoch z Ligi Narodów, jakkolwiek zapatrywalibyśmy się na jego motywy, jest dla instytucji genewskiej ciosem — ryzykujemy twierdzenie — śmiertelnym. Zbojkotowana od samego początku przez te same Stany Zjednoczone, których ówczesny Prezydent ją zaprojektował, opuszczona kolejno przez Niemcy, Japonię, Brazylię, wreszcie przez Włochy, Liga stała się zlepkiem kadłubowym, nie mającym autorytetu ani światowego, ani europejskiego. Niezdolna do podołania zadaniom, dla których została powołana do życia, chorowała ona od początku na przerost tendencji, zagnieżdżonych w jej kolebce i jej sekretariacie generalnym, tendencji nawskroś wolnomularskiego i międzynarodówkowego pacyfizmu i doktrynerstwa. Nie Braterstwo Narodów w Chrystusie, które głosi Kościół, lecz ideały „Wielkiego Wschodu" przyświecały urodzinom Ligi. Dziedzictwo to nie dało się odrobić, pomimo szczerych wysiłków świata Katolickiego, który zawsze umie abstrahować od źródła, byleby pomysł był dobry... Najlepiej czuli się od początku w Genewie żydzi, z natury rzeczy międzynarodówkowi i niechętni nacjonalizmowi innych narodów...

Po kilku początkowych powodzeniach wobec państw słabszych, Liga zawiodła przy pierwszej próbie dyktowania swojej woli mocarstwom. Konferencja rozbrojeniowa była farsą, która dała jedynie atuty do ręki dozbrajającym się Niemcom. Zachowanie się jej wobec najazdu Japonii na Chiny było groteską. Ustosunkowanie się jej do podboju Abisynii przez Włochy było... trudno o właściwy wyraz! ...Spaczono w dodatku z miejsca wszystko, nadawaniem „akcji" przeciw Włochom aż rażących pozorów nagonki przeciwfaszystowskiej międzynarodówek z jednej, a obrony interesów brytyjskich z drugiej strony. Skandalem było przyjęcie do Ligi Sowietów. To też nie możemy odmówić pewnej słuszności Mussoliniemu, kiedy twierdzi, że „dobre intencje niektórych rządów spełzły na niczym w chwili, gdy delegaci tych rządów, wchodzili w kontakt z tym zatrutym środowiskiem, jakim jest synchedrion genewskie, inspirowane przez ciemne i wrogie siły"... Już jest mowa obecnie o możliwości zerwania z Ligą i — Szwajcarii, sama więc Genewa jest — zagrożona.

Nic dziwnego; Liga która stać się miała instytucją nadrzędną, przeciwdziałającą powstawaniu wrogich koalicji i bloków ideologicznych, reklamowana jest dziś przez prasę międzynarodową jako opoka „demokracji" przeciw „totalizmowi", zaś przez opinię angielską jako naczelna spójnia interesów poszczególnych państw Imperium Bryt., poza tym niedostatecznie zjednoczonego w osobie króla. Mamy wiele sympatii i podziwu dla krajów Korony Bryt., ale taki argument w obronie Ligi nie może być wytyczną dla innych narodów. Jesteśmy szczerymi demokratami, ale demokratami nawskroś chrześcijańskimi, bardzo nieufnymi wobec wszelkiej innej doktryny „światopoglądowej", zwłaszcza kiedy przybierać zaczyna formy paktów, czy bloków. Udział Sowietów w Lidze czyni zresztą twierdzenie o jej demokratyzmie i pacyfiźmie cokolwiek groteskowym. Antagonizm pomiędzy totalizmami: nacjonalistycznymi, a totalizmem komunistycznym — jest tak zakorzeniony w ich podstawach, że dzielić świat na „obóz totalistyczny" i „obóz demokratyczny" się nie da. „Linia podziału" biegnie niezależnie od pobożnych życzeń doktrynerów. Stąd też znana ostrożność polityki Watykańskiej, której wszak o sprzyjanie totalizmowi nikt nie posądzi!

Polska wytrwała w Lidze mimo przeświadczenia o jej bankructwie moralnym i konieczności gruntownej reformy. — Dyplomacja polska próbowała kilkakrotnie nawracać wóz Ligi z błędnej drogi, tak w okresie „sankcji", jak i w czasie „awantury Hiszpańskiej". W rezultacie doczekaliśmy się skandalu, że na Radzie Ligi przewodniczył przedstawiciel krwawych zbirów hiszpańskich, którzy w „likwidowaniu dzieła Chrystusowego" prześcignęli Nerona, i że w Warszawie po dzień dzisiejszy reprezentowana jest jedynie ta sama Hiszpania czerwona, będąca w rzeczywistości zaborem sowieckim!

Polska oczywiście nie jest i nie może być przeciwną zasadzie zbiorowego bezpieczeństwa. Nie zamierzamy jednak w obronie pokoju wiązać się z jego wrogami, jawnie proklamującymi dążenie do rewolucji światowej. Nie będziemy również kruszyli kopii o cudze ustroje wewnętrzne! Niech każdy naród ma taki rząd, na jaki zasługuje i takie bezpieczeństwo, na jakie go stać. „Prawo międzynarodowe" dopiero wówczas stanie się świętością, kiedy będzie uzgodnione z etyką chrześcijańską i kiedy międzynarodówki — z masonerią na czele — przestaną grać pierwsze skrzypce na kongresach i konferencjach, mających budować, czy utrwalać fundamenty pokoju.

—ooo—

Doniosłe zmiany projektu rządowego
o ochronie lokatorów

Warszawa, 16. XII. (Tel.). Sejmowa Komisja prawnicza zakończyła na dwu kolejnych posiedzeniach obrady nad ustawą o obniżce komornego i stopniowej ochronie lokatorów. Posiedzenie dzisiejsze zakończyło się o godz. 15. Do ustawy wprowadzono cały szereg zmian. Przede wszystkim przedłużono obniżkę komornego do 31 marca 1939 r., czyli o 3 miesiące w stosunku do projektu rządowego. Dalej pozostawiono na czas niegraniczony pod ochroną lokatorów mieszkania jedno i dwupokojowe, czyli do trzech izb włącznie. Długą dyskusję wywołała kwestia mieszkań trzechpokojowych, czyli czteroizbowych, gdyż przewodniczący Komisji wicemarsz. Podoski zgłosił poprawkę, ażeby w sprawie tych mieszkań, dla których termin ochrony upływa 30 czerwca 1940 r. uchwalono upoważnić Radę Ministrów do przedłużenia terminu ochrony. Za stanowiskiem p. Podoskiego wypowiedziało się kilku posłów, zgodził się z nim także wicemin. sprawiedliwości p. Chełmoński. Ostatecznie poprawkę p. Podoskiego przyjęto. Omówiono też obszernie wniosek referenta, aby mieszkania cudzoziemców były wyjęte spod ochrony lokatorów.

Wiceminister Chełmoński zauważył, że nie wydaje mu się słusznym wyjęcie spod ochrony mieszkania np. nauczycielki Francuzki, która od dziesiątków lat mieszka w Polsce. Chodzi o ludzi, którzy dawno mieszkają w kraju, gdyż ludzie, którzy przybyli do Polski w ostatnich czasach i tak nie podlegają ochronie, gdyż mieszkają w nowych domach. Posłowie Gładysz i Hołyński zwrócili uwagę, że w Czechosłowacji wyjęto spod ochrony lokatorskiej mieszkania Polaków. Komisja postanowiła ostatecznie przeredagować poprawkę i oprzeć ją na zasadzie wzajemności dla umożliwienia retorsji. Ostatnia poprawka ta ma być przyjęta po porozumieniu z Min. Spraw Zagr.

W dalszej dyskusji poseł Morawski wystąpił w obronie właścicieli małych nieruchomości, na których głównie spoczywa ciężar dostarczenia mieszkań bezrobotnym. Przedstawił on wniosek, by ciężar dostarczenia mieszkań bezrobotnym przejęły gminy i płaciły odpowiednie komorne. Sprzeciwił się temu kategorycznie przedstawiciel Min. Spr. Wewnętrznych i podniósł, że wykonanie tego zagadnienia przerasta siły samorządu. W głosowaniu poprawka p. Morawskiego upadła. Poseł Morawski zgłosił w tej sprawie rezolucję.

Omawiano obszernie sprawę ekmisji bezrobotnych. Wiceminister Chełmoński zaproponował, ażeby odroczenie eksmisji traciło moc obowiązującą wtedy, gdy bezrobotny podnajmuje część lub całość mieszkania a uzyskanego z podnajmu czynszu nie uiszcza wynajmującemu. Poprawkę tę przyjęto. Przyjęto również poprawkę posła Zakrockiego, który wniósł, by odroczenie eksmisji traciło moc wtedy, gdy lokator nie przyjmie innego dostarczonego mu mieszkania. Całą uchwałę przyjęto, przy czym zmieniono jej tytuł.

Ustawa nazywa się obecnie ustawą o obniżeniu komornego i zmianie ustawy o ochronie lokatorów. Ustawa ta znajdzie się na plenum Sejmu prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Wybory prezydenta w Szwajcarii

Berno, 16. XII. (PAT) Szwajcarskie zgromadzenie związkowe dokonało dziś wyboru Prezydenta na r. 1938. 155 głosów na 181 ważnych padło na dotychczasowego wiceprzewodniczącego rady związkowej dr Johannesa Baumanna. Wiceprezydentem został wybrany 148 głosami radca związkowy Filip Etter.

Dr Baumann, od czterech lat jest członkiem rady i do obecnej chwili kierował departamentem sprawiedliwości i policji. Jest on członkiem partii demokratycznej. Nowowybrany wiceprezydent należy do partii katolickiej i jako członek rady związkowej kierował dotąd departamentem spraw wewnętrznych.

Kardynałowie otrzymali czerwone kapelusze

Citta del Vaticano 16. XII. (PAT). Dziś rano odbyła się uroczystość wręczenia przez Ojca św. czerwonych kapeluszy nowomianowanym kardynałom, w obecności reprezentantów duchowieństwa, korpusu dyplomatycznego i licznych dygnitarzy watykańskich. Nowomianowani kardynałowie złożyli przed rozpoczęciem uroczystości przysięgę. — Następnie odbyło się tajne posiedzenie konsystorza, na którym Papież wręczył nowomianowanym kardynałom pierścienie kardynalskie.

Marsz wojsk japońskich na północ

Hankou, 16. XII. (PAT). Wbrew oczekiwaniom, iż w działaniach wojennych po zajęciu Nankinu nastąpi przynajmniej dwutygodniowa przerwa, wojska japońskie rozpoczęły marsz trzema kolumnami na północ. — Główne siły, które wyruszyły z Pukau, idą wzdłuż kolei Tientsin—Pukau.

Burzliwa dyskusja na posiedzeniu Sejmu

Warszawa, 16. XII. (Tel.). Dziś o godz. 16 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu. Na wstępie przeprowadzono obszerną dyskusję nad ustawą o medalach za długoletnią służbę. Dyskusja była bardzo żywa i nie wolna nawet od momentów burzliwych.

Sprawozdawca poseł Krzeczunowicz zaznaczył, że odznaczenie to ma być pewnego rodzaju naprawą krzywdy, którą ponoszą liczne rzesze pracowników publicznych, najczęściej źle uposażonych, skutkiem zmian na stanowiskach kierowniczych pozbawionych także sprawiedliwej oceny przełożonych. Będzie to także częściowo stanowiło naprawienie krzywdy licznych emerytów, np. emerytów młodych, którzy odeszli bez tego, co p. premier nazwał „Bóg zapłać“. W dyskusji poseł Szymanowski wystąpił z ostrą krytyką dotychczasowej polityki odznaczeniowej.

Mówił on: Przychodzi mi na myśl anegdotka francuskiego pisarza Maupassanta, którą w krótkości przytoczę. Zdradzony mąż znajduje w sypialni swej żony marynarkę z odznaką legii honorowej.

W tym czasie przerywa mówcy p. prem. Składkowski: Może pan zechce opowiedzieć anegdotkę nie w czasie dyskusji nad ustawą o odznaczeniu państwowym.

Poseł Szymonowicz zwrócił się do marszałka o decyzję w sprawie kontynuowania przezeń przemówienia.

Marsz. Car: Sądzę, że pan poseł zechce się utrzymać w poważnych ramach dyskusji.

P. premier Składkowski: Ta marynarka to nie zupełnie poważna.

Poseł Szymonowicz: Zdradzony mąż, który od dawna marzył o odznaczeniu legią honorową uwierzył, że to jego własna marynarka i że troskliwa małżonka, dowiedziawszy się o odznaczeniu męża, przypięła mu odznakę.

Minister, który był szczęśliwym rywalem zdradzonego męża nie miał innego wyboru, jak nadać dyplom i odznaczenie legią honorową. Nie chcę bynajmniej imputować, że nasi ministrowie tak te sprawy załatwiają.

Premier Składkowski: 22.000 odznaczeń tak by się nie dało załatwić.

P. Szymonowicz: W nadawaniu u nas odznaczeń mamy też coś z anegdoty. Znam autentyczny wypadek, gdy jedna pani została odznaczona srebrnym krzyżem zasługi, gdyż jakiś miejscowy wielkorządca bawiąc u niej na wsi zabił głuszca. Mam respekt dla myśliwych, jednakże niektórym dygnitarzom, którzy bawią na polowaniu samochodem wydaje się, że już poznali teren i duszę zamieszkałej na niej ludności i że mogą już rządzić tak jak właśnie rządzą. Przy takim systemie ustanówmy jakąś odznakę łowiecką, czy inną.

P. premier mocno poirytowany: Panie pośle! Protestuję przeciwko temu.

Marszałek: Panie premierze! Pan pozwoli, że ja będę pilnował porządku obrad w tej Izbie.

Pan premier: To jest obniżanie powagi odznaczeń państwowych.

Marszałek do premiera: Panie premierze a nasz szanowny kolego i pośle! Niech pan pozwoli zachować porządek obrad w tej Izbie, której pan jest członkiem.

Krytycznie odniósł się do ustawy również ks. poseł Lubelski. Przyznał on p. premierowi, że wnosząc ustawę miał jak najbardziej szlachetne zamiary, ale w imię prawdy musi stwierdzić, że projekt tego medalu nie wzbudził entuzjazmu w sferach pracowniczych. Bardziej by ich pocieszono, gdyby zniesiono dekret emerytalny z r. 1935, krzywdzący ich nie tylko materialnie, ale i moralnie, bo dzielący na emerytów zaborczych i polskich (oklaski). Bardziej by się oni cieszyli, gdyby została zniesiona społeczna ustawa uposażeniowa z roku 1934, gdyby zniesiono pragmatykę służbową, bo obecnie urzędnik nie jest pewny ani dnia ani godziny. Znam wypadki, że urzędnik otrzymał złoty krzyż zasługi z wyrazami uznania a po 6 miesiącach został zwolniony. Bardziej by się pracownicy państwowi cieszyli, gdyby został zniesiony podatek specjalny.

Pamiętają oni, że w tym roku wiceminister Grodyński w Komisji powiedział, że w jesieni rząd wystąpi z projektem zmiany ustawy uposażeniowej. Znając dobre zamiary p. premiera mówca prosi, ażeby rząd przeprowadził zmianę tych stosunków w duchu sprawiedliwości społecznej. Ostatecznie ustawę przyjęto większością głosów. Bez dyskusji uchwalono ustawę o konwersji pożyczki zapałczanej i upoważniono ministra skarbu do zmiany umowy ze spółką dzierżawiącą monopol zapałczany. Następnie rozwinęła się obszerniejsza dyskusja nad projektem ustawy o częściowym moratorium dla długów hipotecznych.

Konwersja 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej transzy sterlingowej

Warszawa, 16. XII. (PAT). Ministerstwo Skarbu ogłosiło w dniu 15 grudnia b. r. w Londynie warunki definitywnej konwersji, jakie rząd polski oferuje posiadaczom obligacji transzy funtowej 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej z 1927 r. Według postanowień kontraktu pożyczka ta miała być spłacona do 1947 r., pozostało więc do spłaty jeszcze 10 lat. Nowe obligacje będą umarzane w ciągu 30 lat, t. j. do 15 października 1966 r. Oprocentowanie ich nominalne obniżone zostaje z 7 na 4½ od sta rocznie. Kupony od transzy funtowej, płatne dotychczas w funtach lub dolarach według stałego stosunku 1 funt — 4,36 dol. będą obecnie płatne, analogicznie jak kupony transzy dolarowej pożyczki stabilizacyjnej również w guldenach holenderskich, koronach szwedzkich, frankach szwajcarskich lub frankach francuskich, stosownie do wyboru posiadacza. Wypłata kapitału nadal dokonywana będzie jedynie w funtach lub dolarach. Wskutek tego, że funt szterling zdewaluowany został w stosunku do swego pierwotnego parytetu do złota więcej niż np. gulden holenderski lub frank szwajcarski. Posiadacze obligacji transzy funtowej, podobnie jak posiadacze transzy dolarowej, korzystać będą przy wypłacie kuponów z pewnej premii walutowej, zależnie od układu kursu walut. Ponadto będą oni mieli zagwarantowaną wypłatę tytułem kuponów, jako minimum w zdewaluowanych funtach szterlingach, 5½ funta od stu funtowej obligacji rocznie. Kupon zaległy w dniu 15 października 1937 r. wypłacony będzie na nowej podstawie tym posiadaczom obligacyj transzy funtowej, który wyrażą zgodę na definitywną konwersję swych obligacji na ustalonych wyżej warunkach.

Angielska rada posiadaczy obligacji pożyczek zagranicznych oraz agenci fiskalni tej pożyczki w Londynie t. j. podkreślają zgodnie w komunikacie, że starannie zbadali całokształt sytuacji i że uważają warunki obecnie oferowane przez rząd polski jako pod każdym względem zadawalające i polecają posiadaczom obligacji ich przyjęcie. Szczegółowe ogłoszenie co do techniki konwersji nastąpi możliwie niedługo.

Podkreślić należy, że posiadacz polski tysiącdolarowej obligacji pożyczki stabilizacyjnej, który skonwertował ją na 4½ proc. pożyczkę wewnętrzną 1937 r., pobiera obecnie od 7.415 zł. otrzymanych obligacji i świadectw ułamkowych łącznie 333 zł. i 67 gr. rocznie tytułem odsetek, niezależnie od premii gotówkowej otrzymanej w chwili konwersji. Posiadacz angielski 205.76 obligacji transzy funtowej, które odpowiadają obligacji tysiącdolarowej, otrzymywać będzie przy obecnym kursie guldena holenderskiego tytułem odsetek zł. 328,05 rocznie. Co do samego kapitału, posiadacz polski otrzyma po 20 latach zwrot 7.415 zł., natomiast posiadacz angielski po 30 latach kwotę w funtach, odpowiadającą według obecnego kursu 5.581 złotych.

Stan zdrowia ks. Bernarda poważny

Londyn, 16. 12. (PAT). Ag. Reutera donosi, że stan zdrowia ks. Bernarda, który niedawno uległ wypadkowi samochodowemu, jest poważniejszy, niż o tym doniosły biuletyny oficjalne. Od dalszego rozwoju choroby ks. Bernarda zależeć będzie, czy oczekiwany niebawem połóg ks. Juliany odbędzie się w zamku królewskim, czy też w Amsterdamie, w szpitalu, gdzie czuwa u łoża chorego męża. Koła lekarskie komentują ze zdziwieniem fakt, że biuletyny o zdrowiu księcia podpisuje nie lekarz, lecz prywatny sekretarz.

Narada na Zamku

Warszawa, 16. XII. (PAT). Prezydent R. P. przyjął dziś w obecności marsz. Śmigłego-Rydza premiera Składkowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

W 15 rocznicę śmierci Prezydenta Narutowicza

Warszawa, 16. XII. (PAT). W czwartek dnia 16 grudnia jako w 15-rocznicę śmierci pierwszego Prezydenta Rzplitej śp. Gabriela Narutowicza zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne w katedrze św. Jana, które w zastępstwie chorego J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego, odprawił Ks. Arcybiskup Gall.

Prezydent R. p. z powodu niedawno przebytej niedyspozycji nie mógł wziąć osobiście udziału w nabożeństwie. W nabożeństwie wzięli udział: — Marsz. Śmigły-Rydz, premier Składkowski i inni.

Socjaliści przegrali sprawę z członkami Ch. Z. Z.

Kraków, 16. XII. W Sądzie Grodzkim w Podgórzu toczyła się dziś sprawa z oskarżenia prywatnego Hai i towarzyszy, członków klasowego związku zawodowego w Mogilanach, których zastępował adw. Rosenzweig przeciwko ks. kanonikowi Mazurkowi, proboszczowi w Mogilanach oraz Strzebońskiemu i Cebularzowi, członkom Ch. Z. Z. Socjaliści zarzucali wymienionym, iż ci wystosowali list do pracodawcy Kaczmarczyka zarzucając im, iż są działaczami komunistycznymi i dlatego spowodowali ich zwolnienie z pracy. Oskarżyciele nie przeprowadzili dowodu natomiast oskarżeni wykazali, że takiego listu nie podpisywali. Sąd wydał wyrok uniewinniający, zasądzając od socjalistów koszty i opłaty sądowe. Oskarżonych bronił adwokat Rozmarynowicz.

675 tys. zł na dożywienie dzieci

Warszawa, 16. XII. (PAT). Zakład ubezpieczeń społecznych przeznaczył na akcję dożywiania dzieci i młodzieży w okresie zimowym sumę 675 tysięcy zł. Sumę tę wypłacą Ubezpieczalnie Społeczne na terenie całego kraju miejscowym komitetom pomocy dzieciom i młodzieży. Niezależnie od powyższej sumy Zakład Ubezpieczeń Społecznych polecił ubezpieczalniom, by zużyły na akcję dożywiania dzieci reszty funduszów nie wykorzystanych przez niektóre ubezpieczalnie na kolonie i półkolonie letnie w bieżącym roku.

W poszczególnych ubezpieczalniach społecznych wpłaty do miejscowych komitetów wyniosą: Warszawa — 120 tys., Łódź — 62 tys., Kraków — 33 tys., Lwów — 28 tys., Sosnowiec — 33 tys., Wilno — 15 tys. i Częstochowa — 15.400 zł.

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 16. 12. (Telef.). Dziś w drugim dniu ciągnienia III klasy Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane następujące: 15.000 zł na nr 97.005, 10.000 zł na nr. 5.345, 131.319, 5.000 zł na nry 21.548, 44.684, 133.865, 160.232, 186.934, po 2.000 zł na nry 11.728, 12.006, 80.759, 114.874. W trzecim i czwartym ciągnieniu padły wygrane: 30.000 zł na nr 95.983, 20.000 zł na nr 158.470, 15.000 zł na nr 30.358, 10.000 zł na nr 170.784, po 5.000 zł na nry 53.310, 84.646, 145.757.

Tajemnicza misja Robinsonów

Moskwa, 16. 12. (PAT). Według informacyj z kół amerykańskich, Robinsonowie przybyli do Sowietów za fałszywymi paszportami. Fakt ten jakoby został stwierdzony przez władze amerykańskie. Kim są właściwie Robinsonowie i w jakim celu przybyli do Sowietów, nie wiadomo.

Nieudały atak wojsk rządowych

Salamanka, 16. 12. (PAT). Według komunikatu kwatery głównej wojsk gen. Franco, na odcinku Teruel odparto dwa gwałtowne ataki nieprzyjaciela, zadając mu poważne straty. Pole bitwy zalegają liczne zwłoki żołnierzy rządowych.

P. C. K. przejął ośrodki zdrowia

Oddział Krakowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża przejął z dniem 1 grudnia Lotne Ośrodki Zdrowia powiatu krakowskiego od Wojewódzkiego Związku Międzykomunalnego Opieki Społecznej. Lotne Ośrodki Zdrowia rozwijające żywą działalność higieniczno-profilaktyczną, zyskały sobie ogólne uznanie szerokich warstw ludności wiejskiej. Terenem działalności Lotnych Ośrodków Zdrowia są następujące miejscowości: Rybna, Liszki, Wołowice, Morawica, Swoszowice, Mogilany, Ruszcza, Bolek Fałęcki, Wyciąże, Marków. Liczba punktów objazdowych będzie wkrótce powiększona.

Żydzi nie będą sprzedawać dewocjonaliów

Warszawa, 15. XII. (Tel.). Dziś odbyło się posiedzenie Senackiej Komisji Gospodarczej, na którym załatwiono pozostały z ubiegłej sesji budżetowej projekt ustawy o wytwarzaniu dewocjonaliów i handlu nimi oraz przedmiotami kultu religijnego.

Projekt zgłosił, jak wiadomo, ks. poseł Lubelski. Został on podczas poprzedniej sesj zwyczajnej uchwalony przez Sejm, natomiast Senat nie zdążył go załatwić. Dziś Komisja przyjęła ustawę z dwiema poprawkami. Postanowiono mianowicie skreślić art. 5. umożliwiający wytwarzanie dewocjonaliów i przedmiotów kultu przez osoby innego wyznania wówczas, gdy przedmioty te przeznaczono na eksport. Na wniosek sen. żydowskiego Trockenheima przyjęto poprawkę, przedłużającą do dwu lat okres likwidacji tych zakładów wytwarzania i sprzedaży dewocjonaliów, które nie są dostosowane do ustawy.

Pokrzywdzenie drobnych ciułaczy

Warszawa, 16. XII. (Telef.). W czasie dyskusji nad ustawą o moratorium dla niektórych wierzytelności hipotecznych poseł Urbański stwierdził, że przedłożony projekt ustawy można porównać do przysłowia: „Nie pożyczaj dobry zwyczaj". Wprowadzone w swoim czasie

MORATORIUM DOTKNĘŁO BOLEŚNIE DROBNYCH CIUŁACZY.

Obecnie projekt ustawy przedłuża ją właściwie o dalszych 6 lat. Mówca wnosi o odesłanie sprawy z powrotem do Komisji z tym, by wierzycieli podzielić na dwie kategorie, z których jedna obejmująca wierzycieli do 10.000 zł. miałaby prawo żądać natychmiastowej spłaty swoich należności w gotówce. Wniosek ten odrzucono. — Projekt ustawy przyjęto w dwu czytaniach. Na tym obrady zakończyły się.

Przyjęcie do laski marszałkowskiej zgłoszonych interpelacyj marszałek odłożył do następnego posiedzenia, które odbędzie się w przyszłą środę 22 bież. miesiąca.

Dziś Japonia ustali zasady polityki w Chinach

Tokio, 16. XII. (PAT). Ag. Domei donosi: Najwyższe czynniki japońskie postanowiły po przeprowadzeniu szeregu konferencyj zwrócić się do cesarza z prośbą o zwołanie wspólnej konferencji cesarskiej kwatery głównej i gabinetu, na której zostałby ustalony program polityki japońskiej w Chinach.

W dniu jutrzejszym decyzja ta wejdzie pod obrady gabinetu i w razie uchwalenia jej, przedłożona zostanie w piątek do zatwierdzenia.

Trzęsienie ziemi w Japonii

Tokio, 16. XII. (PAT). Ag. Domei donosi: Środowe prowincje Japonii oraz Tokio zostały dziś o godz. 18.36 nawiedzone silnym trzęsieniem ziemi. Wyrządzone szkody są nieznaczne.

Powódź we Włoszech

Rzym, 16. XII. (PAT). Środkowe i południowe Włochy zagrożone są powodzią, skutkiem padających tam od kilku dni ulewnych deszczów.

SZCZEGÓLNIE ZAGROŻONA JEST PROWINCJA UMBRIA,

gdzie rzeka Nera wystąpiła na szerokości paru kilometrów ze swych brzegów. Ludność zmuszona została do chronienia się na dachach domostw. W pobliżu miejscowości Rieti spadł z podmytej przez wodę szosy samochód, przyczym zginęły dwie osoby. Stan wody w Tybrze wzrasta dziennie o metr i osiągnął dziś 14 m., co przekracza o 9 m. stan normalny. Historyczny ponte Milvio, w pobliżu forum Mussoliniego, jest już od niedzieli zamknięty dla ruchu kołowego i pieszego.

Włochy występują z Międzynar. Biura Pracy

Genewa, 16. XII. (PAT). Rząd włoski notyfikował w Sekretariacie Międzynarodowego Biura Pracy wystąpienie Włoch z tej organizacji z dniem 15 grudnia. Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy potwierdził otrzymanie depesz o wystąpieniu Włoch.

Jeden rozwód na 12 ślubów we Francji

Problem małżeństwa w oświetleniu danych statystycznych przedstawia się obecnie we Francji wręcz tragicznie. W roku 1930 zawarto we Francji 169.000 związków małżeńskich. Rozwodów w tym samym czasie udzielono 9.700. W roku 1937 liczba zawartych małżeństw spada do 132.000, natomiast liczba rozwodów zwiększa się do 11.600. Wynika z tego, że w r. 1930 jeden rozwód przypadał na 18 ślubów a w r. 1937 jeden rozwód przypada na 12 małżeństw. Prócz Francji jedynie w Sowietach i w Stanach Zjednoczonych małżeństwo jest traktowane równie lekko.

W związku z tym pisze „La Catholique": „Smutnemu temu zjawisku chcą zaradzić wysuwając w obronie rodziny postulaty takie, jak zwiększenie premij, specjalnych dodatków pieniężnych dla dużych rodzin itp. Wszystkie tego rodzaju ulepszenia są oczywiście bardzo pożądane i konieczne, ale mimowoli nasuwa się pytanie: jakie środki natury finansowej zdołają uratować rodzinę francuską jeśli poszanowanie związków małżeńskich coraz bardziej zanika. Spójrzmy prawdzie w oczy: ze wszystkich bied, jakie zagrażają rodzinie, najniebezpieczniejszą i najpoważniejszą jest nędza moralna uosobiona w rozwodach.

—o—

Demaskowanie komunistów francuskich

Paryż, 16. XII. (PAT). Sprawa sensacyjnych rewelacyj, jakie swego czasu poczyniła prasa prawicowa na temat zbrojeń komunistów francuskich, jak również przygotowanych przez nich rozruchów, które miały wybuchnąć 15 listopada, znajdzie ostatecznie swój epilog w parlamencie. Deputowany prawicowy Gepiant, który opublikował na łamach prasy dane, dotyczące przygotowań zbrojnych komunistów francuskich, wezwany przez ministra spraw wewnętrznych p. Maxa Dormoy do zakomunikowania mu tych informacyj, oświadczył, że zamierza całą sprawę poruszyć publicznie na plenum Izby deputowanych. Dep Gepiant, zgodnie ze swym oświadczeniem, złożył już w Izbie deputowanych odpowiednią interpelację. Należy więc oczekiwać interesującej debaty, która winna wyświetlić, czy obok składów broni, magazynowanej przez tajne organizacje, nie istnieją również — jak to sugeruje prasa prawicowa — tego rodzaju składy broni, zorganizowane przez komunistów.

Nie będzie nowej regulacji płac urzędniczych

Warszawa, 16. XII. (Telef.). Wbrew zapowiedziom rząd nie wniósł do Sejmu projektu zmiany ustawy o uposażeniach urzędniczych i podobno nie ma zamiaru wystąpić w czasie obecnej sesji z zasadniczym uregulowaniem tej sprawy. — Z mowy p. wicepremiera Kwiatkowskiego wynika, że rząd uważa za rekonstrukcję uposażeń reformę podatku specjalnego.

Związki urzędnicze opracowały własny projekt zmiany ustawy uposażeniowej. Projekt ten polega na zmniejszeniu dotychczasowej rozpiętości uposażeń. Rozpiętość ta wprowadzona przez t. zw. ustawę jędrzejewiczowską w r. 1933 wyraża się stosunkiem 1:60. Najniższe uposażenie wynosi 100 zł., najwyższe premiera łącznie z dodatkami funkcyjnymi 6000 złotych. — Według projektu związków urzędniczych dodatki funkcyjne miałyby być całkowicie zniesione. Najniższe uposażenie wynosiłoby 140 złotych, najwyższe dwa tysiące złotych. — Projekt ten prawdopodobnie pozostanie tylko projektem nawet w tym wypadku, gdyby któryś z posłów urzędniczych wniósł go do Sejmu.

Ludowcy woj. warszawskiego domagają się wspólnego frontu walki o rząd ludowy

Warszawa, 15. XII. (Telef.). Między uchwałami, powziętymi przez wojewódzki zjazd Stron. Ludowego w Warszawie, znajduje się uchwała następująca: Zjazd wojewódzki stwierdzając konieczność walki o znane postulaty chłopskie wzywa władze naczelne Stron. Ludowego do porozumienia się z organizacjami stojącymi na gruncie demokracji, celem stworzenia wspólnego frontu walki o rząd ludowy w Polsce.

Nie będzie departamentu aprowizacji

Warszawa, 16. XII. (Telef.). Z kół rządowych zaprzeczono wiadomości podanej przez niektóre dzienniki o zamiarze utworzenia specjalnego Departamentu Aprowizacji przy Min. Rolnictwa. — (Wiadomość tę podaliśmy za „Dziennikiem Poznańskim" na stronie 8 — Red. „Gł. Nar.").

Czy ks. Michał Radziwiłł będzie ubezwłasnowolniony

Poznań 16. XII. (PAT). W procesie o ubezwłasnowolnienie ks. Michała Radziwiłła wczoraj zdołano przesłuchać zaledwie trzech świadków. Celem przesłuchania dalszych świadków będzie wyznaczony nowy termin. Poza tym będą przesłuchani w drodze rekwizycji świadkowie nie tylko w kraju, lecz również za granicą. Wobec tego nie należy spodziewać się rychłego zakończenia procesu, tym bardziej, że dopiero po ukończeniu zeznań świadków dojdą do głosu biegli sądowi.

Porozumienie węglowe polsko-angielskie

Londyn, 16. 12. (PAT). W dniu dzisiejszym zostały zakończone rokowania między delegacjami przemysłu węglowego polskiego i brytyjskiego, prowadzone od dłuższego czasu w sprawie przedłużenia istniejącego od 3 lat porozumienia eksportowego między obu wymienionymi przemysłami. Rokowania te, zakończone w atmosferze wzajemnej przyjaźni, dały postulatom polskim zadośćuczynienie w tym sensie, że strona polska uzyskała pożądane usamodzielnienie swego klucza eksportowego, a także poprawę podstawy obliczeniowej dla ilości eksportu polskiego węgla. Poza tym porozumienie zawiera szereg uzgodnionych spraw w zakresie metod eksportu i stałego współdziałania stron w czasie trwania umowy, przedłużonej zasadniczo na 2 lata.

Skazanie komunistów żydowskich

Kraków, 16. XII. Czterech żydowskich agitatorów komunistycznych z Findelem na czele, którzy odpowiadali przed sądem przysięgłych za usiłowanie szerzenia komunizmu w wojsku, skazano na kary od 3 do 6 lat więzienia.

Utrzymanie kary na adw. Fensterblaua

Kraków, 16. XII. Sąd Apelacyjny rozpatrywał dziś ponownie sprawę adw. Szyi Fensterblaua, który odwołał się od wysokości kary, wymierzonej mu przez sąd przysięgłych w Krakowie a następnie obniżonej przez Sąd Najwyższy. Ostatecznie adw. Fensterblau skazany został za wygłoszenie podburzającego przemówienia w Trzebini na 3 lata więzienia którą to karę Sąd Apelacyjny zatwierdził.

Wiadomości z kraju

Nowa placówka albertyńska w Kaliszu

Staraniem ks. prałata Stefana Martuzalskiego i dzięki życzliwemu poparciu ze strony Zarządu miasta Kalisza, powstało schronisko dla bezdomnych, które oddano Braciom Albertynom. W przyszłości, po wykończeniu domu parafialnego, ma powstać zakład wychowawczy dla osieroconych chłopców, nad którymi również obejmą opiekę Br. Albertyni.

Z okazji otwarcia nowej placówki odbyła się w dniu 8 bm. uroczysta akademia ku czci Brata Alberta — założyciela Zgromadzenia Albertynów. Akademię zagaił Ks. Cz. St. Niewęgłowski a referat o życiu i działalności Brata Alberta wygłosił p. R. Hajnos z Krakowa. Dalszą część programu wypełniły śpiewy chóru pod kier. O. Gwardiana i kilka deklamacji. Udział publiczności był bardzo liczny.

Wyrafinowane oszustwo b. urzędnika sądowego

Przed Sądem Grodzkim w Kołomyi rozpoczął się proces karny przeciw b. urzędnikowi sądowemu St. Słowikowi i Ed. Tomasikowi. — Obu oskarżonych sprowadzono z więzienia w Delatynie, gdzie odbywają karę paruletniego więzienia za oszustwa. — Proces jest rozpisany na dwa dni, ale wobec tego, że wezwano ponad 100 świadków sprawa zapewne potrwa dłużej. W ciągu całego ubiegłego roku oraz roku 1937 obaj oskarżeni uzbrojeni w **legitymacje jakiegoś fikcyjnego związku inwalidzkiego w Stanisławowie, objeżdżali górskie okolice powiatu nadwórniańskiego i kołomyjskiego.** Po wsiach penetrowali dokładnie teren, odwiedzając wszystkich inwalidów wojennych, oraz wdowy i sieroty po inwalidach. Metody ich oszustw były dość różnorodne. Na ogół „zawiadamiali urzędowo“ jako funkcjonariusze związku inwalidów, lub zgoła jako urzędnicy urzędu wojewódzkiego, że dany człowiek musi się wpisać do związku i zapłacić składki za cały rok z góry, jeśli nie chce być skreślony z listy pobierających zaopatrzenie inwal. Gdy ktoś już był członkiem jakiegoś związku inwal. musiał uwierzyć w inną bajkę, że rząd ma zamiar budować we Lwowie olbrzymi gmach dla inwalidów i w tym celu każdy inwalida musi zamówić sobie dwa powiększone portrety z jakiejś kieleckiej firmy, której legitymacje również oszuści posiadali. Jedna fotografia pozostawała w urzędzie wojewódzkim, druga nadejdzie pocztą. „Portrety“ takie kosztowały po kilkanaście złotych, a na budowę gmachu rząd ściągał połowę. W taką bajeczkę uwierzyło, aż kilkunastu inwalidów i pieniądze wpłaciło. Za każdą wpłaconą na rzecz „związku inwalidzkiego“ kwotę wydawali oszuści pokwitowania „Polskiego Zakładu Artystyczno-Fotograficznego „Legion“. Biada inwalidzie, który nie chciał oszustom zapłacic oznaczonej kwoty na „fundusz bezrobotnych“. — Oszuści grozili wówczas najgorszymi konsekwencjami w dziedzinie opodatkowania etc. Przez pewien czas obaj „pracowali wespół z sekretarką“, która żądała osobnego wynagrodzenia. Kobiety tej nie schwytano. Za część oszustw obaj zostali już osądzeni przez Sąd w Delatynie, za przeszło 100 oszustw odpowiadają oni teraz w Kołomyi.

Wyrok na defraudanta-dyrektora banku

Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę **b. dyrektora Spółdzielczego Banku Rzemiosła w Poznaniu, Zenona Zaborowskiego,** oskarżonego o nadużycia, przywłaszczenie i oszustwo. M. in. Zaborowski odpowiadał za dopuszczenie do dublowekslí, puszczanie w obieg gwarancyjnych weksli cechu siodlarzy, za bezprawne korzystanie z bezprocentowego kredytu i wypłacenie sobie gratyfikacji bez uchwały rady nadzorczej, przywłaszczenie sobie z kasy banku 2.300 zł., skupywanie pretensji do „domu rzemieślniczego“ w Poznaniu za połowę ceny i odstępowanie ich bankowi, którego był dyrektorem, za pełną cenę.

Sąd Apelac. skazał Zaborowskiego po zastosowaniu amnestii, **na łączną karę 2 lat i 6 miesięcy więzienia, podwyższając w ten sposób wyrok sądu okręgowego,** który opiewał na łączną karę 1 rok i 3 miesięcy więzienia. Równocześnie sąd wydał nakaz aresztowania Zaborowskiego.

Jak organizowano „chłopskie wojsko“

W procesie przemyskim o zajścia chłopskie rozpoczęto we środę przesłuchiwanie świadków. — Pierwszy zeznawał świadek Bielecki, emer. egzekutor sądowy, który oskarżał głównie Kasprzaka. — Kasprzak — zdaniem świadka — od początku zajść ujął w swe ręce kierownictwo całej akcji i **nawoływał chłopów do zbrojenia się i do marszu na Jarosław, dzieląc ich na organizacje wojskowe.** Organizatorem oddziałów „wojska chłopskiego“ miał być J. Kostka. Następny świadek Fruziński zeznał, że Kostka radził chłopom przygotować długą broń, dłuższą niż bagnety policjantów. Gruszka odbył w Pawłostowie zebranie, nakazując zachowanie **zupełnego spokoju.** Podobnie na korzyść Gruszki zeznaje świadek A. Naleśniak, strażnik miejski w Jarosławiu, który słyszał, jak Gruszka **nawoływał** tłum do rozejścia się po domach. Następny świadek Fr. Pic, rolnik oświadczył, że hr. Drohojowski również **doradzał zachowanie spokoju i nakłaniał chłopów, by wybrali delegację,** która by udała się do starosty w Jarosławiu i przedstawiła tam swe żądania i prośby.

Z procesu b. starosty Czarnockiego

Jak kupowano ludzi dla B. B.

Proces b. starosty Czarnockiego w Gdyni przeciąga się, gdyż zeznania prawie każdego świadka przynoszą wiele ciekawych szczegółów, które sąd musi wyjaśnić.

ROZKAZ CENTRALI B. B.

Świadkowi Szmidtowi, członkowi zarządu B. B. W. R. w Kartuzach zadaje oskarżony pytania, dotyczące **wyborów,** m. in. czy pamięta, iż **centrala wojewódzka BBWR. żądała, by starosta przeprowadził do Sejmiku Wojewódzkiego trzech sanatorów.** Świadek potwierdza pytanie, dodając, że zdołano przeprowadzić tylko dwóch.

„PRZECIĄGANIE“ OPOZYCJONISTÓW.

Z kolei zapytuje Czarnocki świadka, czy pamięta, że centrala wojewódzka BBWR poleciła staroście przeciągnąć opozycjonistów na stronę „sanacyjną“. Świadek przyznaje to i stwierdza, **że za jego pośrednictwem starosta zdołał ściągnąć na stronę rządowców wybranego do Sejmiku Wojewódzkiego Pogłockiego.**

Osk. starosta zapytuje jeszcze świadka, czy przypomina sobie, że **na pozyskanie tego głosu i przyciągnięcie wyżej wspomnianego otrzymał 150 zł.** — Świadek nie przypomina sobie tego, ale stwierdza, **że starosta opłacał kolacje,** wydawane w związku z pozyskaniem tego członka Sejmiku dla BBWR.

Następny świadek Trapkowski wyjaśnił, że jako uchodzącemu za opozycjonistę wśród urzędników starostwa **dano mu do zrozumienia, aby nie upominał się o zwrot tysiąca złotych, jakie wziął Czarnocki z Kasy Wydziału Powiatowego w związku z przyjazdem wojew. Kirtiklisa.**

BOJÓWKARZ — DYREKTOREM UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

Świadek adw. Bicz, adwokat w Kartuzach, zeznał, iż ze starostą Czarnockim był w walce, że nie mógł wypełnić jego żądań i nie angażował się w organizacjach społecznych. Jako przykład niskiego poziomu pracy społeczno-politycznej Czarnockiego, św. adw. Bicz zeznaje, iż starosta Czarnocki miał do pomocy niejakiego Czarneckiego, który przybył do Kartuz. Star. Czarnocki wraz z Czarneckim **organizował bojówki, które grasowały na terenie okolicznych powiatów, rozbijając zebrania różnych organizacyj,** Czarnecki w porozumieniu z Czarnockim dokonał rozłamu w „Związku Strzeleckim“. Czarnecki, popierany przez starostę Czarnockiego, został później dyrektorem Ubezpieczalni Społecznej. — Wreszcie okazało się według słów świadka, że Czarnecki był „zwykłym warszawskim sutenerem“.

Proces „grupy Dembińskiego“ w Wilnie

Przed Sądem Okręgowym w Wilnie rozpoczął się proces t. zw. „grupy Dembińskiego“, skupiającej się przy pismach „Po prostu“ i „Karta“ — które zostały zawieszone.

Henryk Dembiński, Stefan Jędrychowski, Maria Żeromska, Wł. Borysołowicz i Icek Józef Chuss oskarżeni są o to, że w okresie czasu od roku 1935 do połowy 1927 na terenie Wilna i innych miejscowości Polski w **celu zmiany przemocą ustroju państwa Polskiego i oderwania od niego województw wschodnich** weszli w porozumienie między sobą i z innymi osobami, zmierzali do realizacji tych celów. Oskarżeni wchodzili w skład redakcji lub byli współpracownikami czasopism „Po prostu“ i „Karta“. albo też wchodzili w skład „klubu dyskusyjnego inteligencji“, na których terenie propagowali albo wyrażali sympatie dla sprecyzowanej w akcie oskarżenia działalności.

Na rozprawę powołano około 40 świadków. Odczytywanie aktu oskarżenia, obejmującego sto kilkadziesiąt stron, trwało kilka godzin.

Po przerwie, jako pierwszy składał wyjaśnienia oskarżony Henryk Dembiński. Przedstawia on cel czasopism „Po prostu“ i „Karta“. Wyjaśnia następnie, jak należy rozumieć **kontakty z komunistami,** które były rzekomo tylko kontaktami dyskusyjnymi i tłumaczy swoją rolę w klubie dyskusyjnym i inteligencji. Następnie składa obszerne wyjaśnienia w sprawie dwukrotnego wyjazdu do Lwowa, gdzie brał udział w obchodzie ku czci Romain Rolanda i w zjeździe pracowników kultury. W związku z tym oświetla moment, kiedy z trybuny przesłał pozdrowienie od zachodniej Białorusi dla **„Lwowa — stolicy zachodniej Ukrainy“,** co stało się w swoim czasie przyczyną obszernej polemiki na łamach prawie całej prasy polskiej. Tłumaczy, jak rozumie dyktaturę i precyzuje własne stanowisko do antysemityzmu i w ogóle mniejszości w Polsce. Z braku czasu nie chce przedstawiać własnej ewolucji ideowej od katolickiego „Odrodzenia“ do P. P. S., do której należy.

Z kolei składa wyjaśnienia drugi **oskarżony Stefan Jedrychowski.** Przyznaje się, iż walczył o demokrację, socjalizm i Polskę ludową i pod kątem tej walki wyjaśnia, jak rozumie planową gospodarkę socjalistyczną i co uważa za środki, które do jej zrealizowania prowadzą. Oskarżony mówi dalej o antysemityźmie i montowaniu „Frontu Ludowego“ w Polsce, przy czym wyjaśnia, jak rozumie pojęcie autonomii terytorialnej.

Kielce

ZEMSTA BRATA. Dnia 13 bm. do szpitala w Miechowie przywieziono M. Małupę z Zagorzyc, pow. miechowski, który miał rozcięty brzuch i przebity żołądek. Zapytany Małupa — oświadczył, że go koń kopnął, powodując uszkodzenie brzucha. Wobec przypuszczenia, że Małupa oświadczył nieprawdę, przesłuchano go ponownie i wówczas zeznał, iż został przebity nożem przez swego młodszego brata Andrzeja, w czasie sprzeczki, wynikłej na tle drobnych nieporozumień rodzinnych. Stan chorego jest ciężki.

ZATRZYMANIE LISTONOSZA. Organ policji w Sosnowcu zatrzymał listonosza wiejskiego Z. Wojnowskiego, który od pewnego czasu przywłaszczał sobie drobne sumy pieniężne — powierzone mu do doręczenia adresatom.

DYSCYPLINARKI PRZECIWKO ADWOKATOM W KIELCACH. Rada Adwokacka w Krakowie nie chce być dłużną za aryjskie występy adwokatów-chrześcijan i występuje z oskarżeniami dyscyplinarnymi przeciwko tym członkom palestry polskiej, którzy pragną zachować niezależność. Niedawno toczyła się sprawa dyscyplinarna przeciwko jednemu ze znanych adwokatów w Kielcach, z której tenże oskarżony wyszedł obronną ręką, obecnie zaś została wytoczona nowa sprawa dyscyplinarna przeciwko innemu adwokatowi, działaczowi społecznemu, mającemu silne podparcie w Administracji. Niezawodnie, że i tym razem cios, wymierzony w chrześcijańską palestrę Kielc nie odniesie dla Rady Adwokackiej w Krakowie pożądanego skutku.

LIKWIDACJA STRAROSTWA W KOŃSKICH. Do Końskich nadeszła wiadomość o wydzieleniu z pow. Skarżyska i zlikwidowaniu Końskich jako miasta powiatowego. Położenie i samodzielność gospodarcza Skarżyska przemawiają za utworzeniem tam władz powiatowych. Natomiast Końskie historycznie stanowią centralny punkt okręgu opoczyńskiego i koneckiego, gdzie zbiegają się drogi: Poznań — Lwów, Warszawa — Kraków, w trójkącie między Wieprzem a Pilicą. Końskie są również ośrodkiem złóż rudy żelaznej i przemysłu żelaznego, to też winny nadal pozostać miastem powiatowym.

Sygn. Km. 538/36.

Obwieszczenie o licytacji prawa

Komornik Sądu grodzkiego w Muszynie Leon Faleński, mający kancelarię w Muszynie, ul. Piłsudskiego 224, na zasadzie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 grudnia 1937 r. o godz. 12-tej w kancelarii Komornika Sądu grodzkiego w Muszynie, ul. Piłsudskiego 224, odbędzie się pierwsza licytacja prawa, które przysługuje Aleksandrze Bułykowej w Muszynie wzgl. obecnie we Lwowie, ul. Mickiewicza 24, do parceli gruntowej lkat. 1476. położonej w Muszynie obok parceli lkat. 1473, o pow. 55 sążni, oszacowanego na zł. 1.000, cena wywołania zaś wynosi zł. 500.—.

Muszyna, dnia 14 grudnia 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego:
Leon Faleński.

Za dusze ś. p.

Wandalina Beringera i Rodziny

zostanie odprawiona Msza św. w sobotę dnia 18. XII. o godz. 8.30

za dusze ś. p.

M. Beringerowej i jej Rodziny

w poniedziałek dnia 20. XII. o godz. 8·30 w kościele św. Marka

Z szerokiego świata

20 GODZIN PRZYSYPANY ŚNIEGIEM — ŻYJE We środę odkopano dwie ostatnie ofiary lawiny. która spadła z przełęczy Pordoi w Dolomitach i zasypała 22 narciarzy. Odkopani narciarze byli jeszcze przy życiu, jeden z nich jednak w ciągu dnia zmarł, drugi — 17-letni przewodnik górski Kohler żyje, mimo, że 20 godzin był przysypany masami śniegu.

W SOWIETACH ŚNIEŻNE BURZE. Na europejskim terytorium Rosji Sowieckiej srożyła się silna zamieć śnieżna. W Moskwie temperatura podczas zamieci wynosiła prawie 13 stopni poniżej zera.

TRYBUNAŁ WOJSKOWY W JEROZOLIMIE SKAZAŁ PEWNĄ ARABSKĄ WIEŚNIACZKĘ za nielegalne ukrywanie broni i amunicji na karę 10 lat więzienia. Oskarżona przyznała się do winy. — Jest to pierwszy wypadek w Palestynie skazania kobiety wyrokiem trybunału wojskowego.

WYSTAWA PARYSKA PRZYNIOSŁA 480 MILIONÓW FRANKÓW DEFICYTU. — Komisja kontroli wydatków międzynarodowej wystawy paryskiej, obradująca pod przewodnictwem prezesa senackiej komisji do spraw finansowych sen. Caillaux, ustaliła, iż bilans wydatków wystawy zamyka się deficytem 480 milionów franków, którą to sumę musi pokryć państwo. Wydatki wystawy wynoszą bowiem 1.443 milionów franków, dochody zaś zamykają się sumą 963 milionów franków, w tym 150 milionów dochodów z eksplotacji, a poszczególne subwencje 813 milionów franków. Senator Caillaux w umotywowaniu raportu komisji skonstatował, iż nadmierne wydatki wystawy, które spowodowały tak poważny deficyt, spowodowane zostały brakiem planu organizacyjnego, a przede wszystkim strajkami, które opóźniły otwarcie wystawy paryskiej.

PRZED SĄDEM GDAŃSKIM ODPOWIADAŁO 9 BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO za uprawianie nielegalnej propagandy międzynarodowego zrzeszenia badaczy pisma świętego. Oskarżeni posługiwali się przy tym nagranymi płytami gramofonowymi. Ponieważ byli już poprzednio za podobne przestępstwa karani, sąd skazał ich na karę więzienia od 4 do 9 miesięcy.

HARRY POIRIER. DAWCA KRWI, KTÓRY W CIĄGU OSTATNICH 15 LAT DAŁ KREW DO 100 TRANSFUZYJ w Kanadzie, dowiedział się, że nie może dać krwi własnemu synowi. Badania bowiem wykazały, że chłoiec ma krew typu „4", podczas, gdy jego krew należy do typu „2". Na szczęście krew typu „4" często się spotyka i Porier znalazł ją u swego zięcia.

W KANADZIE ZAZNACZYŁ SIĘ SILNY WZROST PRZESTĘPCZOŚCI. W ciągu 12 miesięcy od 1 sierpnia 1936 roku do 30 lipca 1937 roku, sądy wydały 420.247 wyroków, podczas gdy w tym samym okresie czasu w 1935/36 r. rozpatrywały tylko 402.148 spraw. Najwięcej było spraw o kradzież, w tym o skradzione auta 8.212 spraw, a o skradzione rowery 11.976 spraw. Wyroków śmierci wydano w tym okresie 22.

Pod znakiem swastyki

KWESTIONARIUSZ.

Ajencja „C. P." komunikuje nam kwestionariusz,, który od władz przełożonych otrzymali funkcjonariusze i urzędnicy sądowi w Monachium. Mają odpowiedzieć na takie pytania: — czy wierzysz w Boga, — jeśli tak, to czy także przyjmujesz naukę Kościoła, — czy wierzysz w bóstwo Chrystusa, — czy wierzysz, że Biblia jest „słowem Bożym", — czy wierzysz w sprawiedliwość Boga, — czy wierzysz w to, że dusza ludzka jest czymś odrębnym, niż ciało, — ile razy byłeś na Mszy w ciągu roku?

Kwestionariusz ten ma wyraźny cel do osiągnięcia: sterroryzować ludzi wierzących.

ZA 10 MINUT ZMIANA RELIGII.

Znany z wystąpienia przeciw Matce Boskiej Częstochowskiej, „Arbeitsmann", organ partii hitlerowskiej dla robotników, donosi: „do trybunałów I instancji napływają wielkie masy ludzi, aby dokonać wystąpienia z Kościoła. Formularza wystąpienia są przygotowane tak, że cała formalność trwa 10 minut".

Oto państwo, które stoi na gruncie „pozytywnego chrześcijaństwa".

Episkopat ogłasza kanony I Synodu Plenarnego

Księża Biskupi Rzeczpospolitej Polskiej zebrani na Konferencji w Warszawie, dnia 15 grudnia r. b. wydali następujący dekret promulgacyjny:

„Biskupi Rzeczypospolitej Polskiej na Konferencji odbytej w roku 1928 przy grobie św. Wojciecha w Gnieźnie, mając przed oczami pasterski obowiązek kierowania duchowieństwem i wiernymi, postanowili gotować Synod Plenarny, który by w zakresie swych zadań wskazał skuteczne środki na współczesne niedomagania i potrzeby. Wskutek tej uchwały Arcypasterze w kilku sekcjach badali starannie kryzys moralny obejmujący całokształt życia, ustalając i kodyfikując te zasady, które w odnowionej Rzeczypospolitej miały gruntować wiarę, utwierdzając obyczaje katolickie, usuwać nadużycia i w stosownej mierze ujednolicić kościelne życie kraju. W tym celu odbywały się częściej posiedzenia, pytano o opinię Kapituły i Fakultety Katolickie, wzywano do współpracy kapłanów biegłych w teologii i prawie kanonicznym i zasięgnięto zdania poważnych przedstawicieli laikatu. Po ośmioletniej pracy Biskupi doszli do wniosku, że przygotowanie Synodu Plenarnego uważać można za skończone i że należy przystąpić do jego zwołania. Hołdowniczym pismem Episkopatu został o tym powiadomiony Ojciec Święty, który raczył wyznaczyć JEm. Księdza Kardynała Franciszka Marmaggiego na swego Legata a latere do zwołania Synodu Plenarnego i przewodniczenia jego obradom. W ten sposób dnia 26 i 27 sierpnia roku ubiegłego, pod przewodnictwem wspomnianego Kardynała Legata a latere Jego Świątobliwości, w klasztorze jasnogórskim odbył się szczęśliwe I Polski Synod Plenarny. Uchwały jego rozpatrzyła następnie św. Kongregacja Soboru, darząc je słowami uznania, poczym z radością zatwierdził je Ojciec święty Papież Pius XI.

W takim stanie rzeczy My, trzech obrządków Biskupi Rzeczypospolitej Polskiej, zebrani na nadzwyczajnej Konferencji w Warszawie, po uwzględnieniu uwag i poprawek poczynionych w aktach Synodu Plenarnego przez św. Kongregację Soboru, niniejszym dekretem w myśl kan. 291 promulgujemy i jako promulgowane obwieszczamy uchwały I Polskiego Synodu Plenarnego w brzmieniu, w jakim są zawarte w wydaniu dołączonym do niniejszego dekretu. Obowiązywać zaś zaczną uchwały Synodu Plenarnego dopiero w sześć miesięcy od tej promulgacji, czyli dnia 16 czerwca 1938 r. Od tej daty będą ich ściśle przestrzegać i ich przestrzegania pilnować wszyscy, do których się odnoszą.

Gdy o tym na mocy swego urzędu powiadamiamy czcigodne duchowieństwo świeckie i zakonne oraz ukochanych wiernych, zwracamy się z modlitewną prośbą do Najświętszej Marii Panny, pod której królewską opieką Synod się odbył, my nam Swym wstawiennictwem to wyjednała, iżby sumienne wykonanie uchwał synodalnych zapewniło im pełną skuteczność.

W Warszawie z Kongregacji Biskupiej Rzeczypospolitej Polskiej, dnia 15 grudnia, w oktawę uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, roku Pańskiego 1937.

Następują podpisy wszystkich Księży Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów-Ordynariuszów.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Grybowie.
Dnia 6 grudnia 1937 r.
Km. 492/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Grybowie, mający kancelarię w Grybowie, przy ul. T. Kościuszki, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzyciela Towarzystwa Zaliczkowego w Grybowie i Szame Schmidta w Stróżach — w dniu 25 lutego 1938 r. o godz. 9 30 w sali posiedzeń sądu grodzkiego w Grybowie Nr. 31, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości, składającej się:

1) z 2/3 części real. obj. lwh. 165 gm. kat. Jezów Moron Wilczyska,
2) z 2/3 części real. obj. lwh. 249 gm. kat. Jezów Moron Wilczyska, stanowiącej własność dłużnika Władysława Kukulskiego w Wilczyskach.
3) z 1/2 real. obj. lwh. 96 gm. kat. Jezów Moron Wilczyska,
4) z 1/2 real. obj. lwh. 198 gm. kat. Jezów Moron Wilczyska,
5) z 1/2 real. obj. lwh. 205 gm. kat. Jezów Moron Wilczyska,
6) z 1/2 real. obj. lwh. 248 gm. kat. Jezów Moron Wilczyska, stanowiącej własność Teodozji ze Snopków Grybosiowej w Wilczyskach.
7) z całej real. obj. lwh. 122 gm. gm. kat. Jezów Moron Wilczyska, stanowiącej własność Heleny ze Snopków Tubkowej w Wilczyskach.

Na realności obj. lwh. 249 gm. kat. Jeżów Moron Wilczyska stoją zabudowania składające się z nowego domu mieszkalnego z drzewa, na podmurówce, krytego dachówką cementową, obejmującego 4 ubikacje następnie stodoła i stajnia z drzewa pod jednym dachem ze słomy. Realność obj. lwh. 165 tejże gminy o obszarze 1554 sążnie stanowi pole orne dosyć urodzajne.

Na realności obj. lwh. 96 gm. kat. Jeżów Moron Wilczyska stoją także zabudowania, składające się z domu mieszkalnego z drzewa, krytego słomą o 3-ch ubikacjach, stajni i stodoły z drzewa pod dachem ze słomy — szopy i chlewa. — Parcele wchodzące w skład tejże realności o obszarze 1351 sążni — real. obj. wh. 198 gm. kat. Jeżów Moron Wilczyska o obszarze 3 morgi 598 sążni, real. obj. lwh. 205 gm. kat. Jeżów Moron Wilczyska o obszarze 1 morga 106 sążni, real. obj. lwh. 248 gm. kat. Jeżów Moron Wilczyska o obszarze 2 morgi 1373 sążni, stanowią pole orne o glebie średniej jakości.

Realność obj. lwh. 122 gm. kat. Jeżów Moron Wilczyska o obszarze 1310 sążni, stanowi również pole orne o glebie średniej jakości. Cała wyżej wymieniona nieruchomość położona jest w Wilczyskach z dogodnym dojazdem.

Wartość szacunkowa real.

pod 1) wymienionej wynosi . . 418.— zł.
pod 2) wymienionej wynosi . . 866.66 zł.
pod 3) wymienionej wynosi . . 680.25 zł.
pod 4) wymienionej wynosi . . 1,349.30 zł.
pod 5) wymienionej wynosi . . 426.50 zł.
pod 6) wymienionej wynosi . . 1,143.25 zł.
pod 7) wymienionej wynosi . . 615.70 zł.

Cena wywołania odnośnie do real.

pod 1) wymienionej . . . . . 313.50 zł.
pod 2) wymienionej . . . . . 649.98 zł.
pod 3) wymienionej . . . . . 510.18 zł.
pod 4) wymienionej . . . . . 1,011.96 zł.
pod 5) wymienionej . . . . . 319,86 zł.
pod 6) wymienionej . . . . . 857,43 zł.
pod 7) wymienionej . . . . . 461.76 zł.

Licytant przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię odnośnie do real.

pod 1) wymienionej . . . . 42.— zł.
pod 2) wymienionej . . . . 87.— zł.
pod 3) wymienionej . . . . 69.— zł.
pod 4) wymienionej . . . . 135.— zł.
pod 5) wymienionej . . . . 43.— zł.
pod 6) wymienionej . . . . 115.— zł.
pod 7) wymienionej . . . . 62.— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grybowie.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Aleksander Hnatyszak.

Z prasy zagranicznej

„Chińczycy biją się dobrze“

W numerze wczorajszym „Głosu Narodu“ w artykule p. t. „Dlaczego Japonia „musiała“, przytoczyliśmy pierwszą część obserwacji księcia Uracha, korespondenta „Voelk. Beob.“ z Dalekiego Wschodu. W numerze niniejszym podajemy ich dokończenie, dotyczące przebiegu walk. — Red. „Gł. Nar.“.

II.

W czasie tej krwawej zawieruchy, która „ nazwy nie jest nawet wojną, bo żadna ze stron wojny nie wypowiedziała, widzimy — pisze Ks. Urach — niezwykle różnorodne i jedyne w swoim rodzaju obrazy.

Na froncie północnym potężne gromady wojska japońskiego rozpływają się na niezmierzonych obszarach. Kraj ten pochłania dywizje i armie. Na nieskończonych równinach Hopei, na polach bawełnianych i rolach nad Kaoliangiem nie widać niemal mas żołnierzy japońskich. Mali, krępi żołnierze mikada maszerują niezmordowanie naprzód, biją się o starożytne, otoczone wałami i murami miasta z potężnymi bramami, poważnie nadgryzione w ciągu tysiącleci przez burze czasów, wkraczają jako zwycięzcy do zniszczonych pociskami artyleryjskimi i spalonych miast.

Pod zgrabnie wywiniętymi dachami stoją mieszkańcy z japońskimi chorągiewkami porobionymi w wielkim pośpiechu. Powiewają nimi z nieruchomymi twarzami i bez entuzjazmu.

Na krótko przed zdobyciem przez Japończyków Taiyuan, głównego miasta prowincji Szansi, chiński dowódca skazał na karę śmierci paruset cywilów jako zdrajców, gdyż schwytano ich na przygotowywaniu flag japońskich tuż przed wkroczeniem Japończyków.

WIDZIELI JUŻ ONI RÓŻNE BURZE WOJENNE CI MIESZKAŃCY OTOCZONYCH MURAMI MIAST PÓŁNOCNO-CHIŃSKICH.

Ongiś przychodziły tu chińskie wojska z Kantonu. Języka ich nie rozumiano. Obecnie przychodzą nowi panowie z flagami ze słońcem po środku, zatkniętymi na karabinach. I ich języka nikt tu nie rozumie.

Na szerokich, potężnych murach i szańcach miast połnocno-chińskich stoją armaty najnowszego typu, pochodzące z najlepiej urządzonych fabryk broni Europy i Ameryki. Japońscy lotnicy wojenni spadają z nieba jak ptaki drapieżne i karabinami maszynowymi oczyszczają mury z obrońców.

Toczy się nowoczesna wojna, w której nie brak i staroświeckich forteli.

Za lekkimi, szybkimi wozami pancernymi pędzą japońscy piechurzy. I ci mają flagi na karabinach. Gdy zdobędą jakąś bramę miejską, albo kawał muru miejskiego rozbitego przez artylerię, podnoszą ręce z karabinami do góry i zziajani od ostatniego poderwania się biegiem z miejsca oraz rozpłomienieni dziecinną niemal radością z powodu zwycięstwa

KRZYCZĄ NIEUSTANNIE „BANZAJ“,

mimo, ze koło uszu świszczą im jeszcze kule chińskich straży tylnych.

Na odwiecznych pagodach i na zębatych murach japońskie posterunki zatykają flagi japońskie.

W niepowstrzymanym marszu dotarła armia japońska aż do rzeki Żółtej, rozbijając chińskie zapory obronne, przedostała się przez zalane równiny Hopei, gdzie Chińczycy poprzerywali w odwrocie groble i pozrywali kanały. Pionierzy pod ogniem wroga budują mosty. Piechota stawia karabiny maszynowe na pontonach.

ZANURZENI PO BIODRA W BŁOCIE I BAGNIE

walczą niezmordowanie japońscy żołnierze dniami całymi z nieprzyjacielem, który w małych grupach toczy zaciętą walkę podjazdową pełną nagłych natarć. **Między dwoma głównymi kierunkami uderzenia wojsk japońskich równoległymi do obu linii kolejowych, biegnących z północy na południe, na rozległych obszarach równin, gdzie niezmiernie trudno utrzymać bliską łączność oddziałów, na tyłach szybko posuwającyh się wojsk japońskich powstają z rozproszonych żołnierzy chińskich i zbrojnych związków tajnych „Czerwonych dzid“**

ODDZIAŁY WOLNYCH STRZELCÓW,

które nieustannie napadają znienacka na etapy japońskie.

Za walczącymi oddziałami japońskimi nadchodzą inżynierowie, naukowcy, geologowie, rzeczoznawcy rolnictwa. Za zniszczeniem wojennym kroczy pokojowa praca dla nowych panów kraju. Jak zaznaczyliśmy, ofensywa Japończyków w Chinach północnych kieruje się wzdłuż dwu linii kolejowych. Tylko nieliczne tory kolejowe przecinają kraj olbrzymi. Są to włókna nerwowe wojsk chińskich, które w odwrocie wysadzają w powietrze wszystkie mosty, wszystkie tunele, które już i tak zniszczyli bombami Japończycy, są to także włókna nerwowe wojsk japońskich, które natychmiast muszą podejmować odbudowę.

Obszarem posuwania się wojsk jest obszar po obu stronach linii kolejowych w tej wojnie „kolejowej“. — wzdłuż linii kolejowych posuwają się japońskie wojska techniczne, na szynach walczą z wrogiem pociągi pancerne i posuwające się po szynach pstro pomalowane samochody.

Tak się przedstawia wojna na rozległych równinach Hopei, która na razie zatrzymała się nad brzegami rzeki Żółtej.

CHIŃCZYCY BIJĄ SIĘ DOBRZE. TRZEBA BYŁO WALCZYĆ, WIĘC WALCZYLI.

Wykazali mistrzostwo w odwrocie. Nigdy nie udało się Japończykom otoczenie armii chińskiej. Walka była nierówna, gdyż w Chinach północnych Chińczycy nie mieli prawie broni powietrznej i mało broni technicznej.

Japończycy muszą zakładać olbrzymią sieć etapów w kraju wroga, z dala od kraju ojczystego. Biją się z pogardą śmierci samurajów. Nawet wyżsi oficerowie szli do ataków na przedzie oddziałów z szablami samurajów w ręce, by mogli pierwsi doskoczyć do wroga, a długie listy strat oficerów stanowią najbardziej wymowny dowód bohaterskiej odwagi dowódców japońskich oddziałów.

R.

Przegląd prasy

Antykatoliccy „nacjonaliści“

Przed miesiącem pisaliśmy tu o pojawieniu się nowego pisma p. t. „Zadruga“ z podtytułem: „Pismo Nacjonalistów Polskich“. Stwierdziliśmy, że nacjonalistyczna tendencja tego pisma łączy się z wrogością do katolicyzmu. Numer drugi, świeżo wydany, potwierdza ten nasz sąd. „Zadruga“ przyznaje się do „buntu przeciw katolicyzmowi“, a jego źródło tak ujmuje:

„nasza duchowa postawa, nasz **bunt przeciwko panującej w Polsce katolickiej koncepcji kulturalnej**, tkwi korzeniami w dawnej przedkatolickiej słowiańszczyźnie, realizującej pełną harmonię między masą biologiczną narodu, a jego ustrojem społecznym i kulturą. Symbol zadrużny jest dla nas nieprzebraną skarbnicą tych potężnych, twórczych wartości, które następnie katolicyzm zniszczył, zatracił, zepchnął w ciemne zakamarki duszy polskiej. Człowiek zamknięty w podziemnych lochach więziennych, tam słońce wyobraźnią widzi, gdzie je ostatnio stracił z oczu. A naród polski trwa obecnie w niewoli kulturalnej. To jest nasza podstawowa teza“.

„Zadruga“ chwali się pochwałą, której jej na łamach „Robotnika“ udzielił p. K. Czapiński... **Też nacjonalizm, który się internacjonalizmowi podoba.** Ale Polska musi wypróbować wszystkie głupstwa, nawet próbę powrotu do „przedkatolickiej słowiańszczyzny“... Warto przy tym podać, że „Zadruga“ notuje bez zaprzeczenia wiadomość, iż ją opinia pcsądza o związki z b. ministrem skarbu Matuszewskim. Wolno wątpić, czy p. Matuszewski chciałby się aż tak kompromitować.

Współpraca — klęcząc

„Gazeta Polska“ polemizuje z uchwałami Stron. Zachowawczego. Krytykuje więc tę spośród nich, w której zjazd konserwatystów, opowiedziawszy się za deklaracją p Koca, zgłasza gotowość współdziałania „w kierunku stworzenia silnego rządu“.

„Wysuwając ten postulat — oświadcza „Gazeta Polska“ — autorzy rezolucji popadli w sprzeczność z jej częścią pierwszą, mówiącą o wierności dla konstytucji kwietniowej. Jest to ich wewnętrzna sprawa. Natomiast przyjęcie przez OZN tego celu dla współdziałania byłoby sprzeczne zarówno z pierwszym punktem deklaracji lutowej jak i z zakresem prac, przez Obóz podjętych. Nie przypisując sobie kompetencji do tworzenia rządu — nie może tym samym O. Z. N. przyjąć współdziałania z kimkolwiek w tym kierunku.

Co zaś do „współdziałania w kierunku konsolidacji“ to musimy podkreślić, że Obóz Zjednoczenia Narodowego nie zamierza stać się koalicją stronnictw. Wynika to jasno z deklaracji lutowej. I tu więc propozycja Stronnictwa Zachowawczego nie zdaje się świadczyć o tym, aby istotnie autorzy jej, „uważali deklarację pułk. Koca za dobrą podstawę działania“ — skoro jednocześnie zacieśniają partyjną strukturę swego ugrupowania“.

Z tego wynika, że: 1) O. Z. N. nie chce współdziałać z żadną organizacją polityczną, — 2) kto zaś myśli o współdziałaniu z O. Z. N., musi się wyrzec swej dotychczasowej organizacji. Ciekawi jesteśmy, co na to wystąpienie „Gaz. Polskiej“ odpowie „Czas“... Naszym zdaniem, najlepiej było by, gdyby powiedział to, co w swoim czasie Don Sturzo powiedział Mussoliniemu: — **Współpracować z kimś można tylko stojąc, nigdy klęcząc.**

„Pagórek im. woj. Kirtiklisa“

„Nowa Prawda‘, organ Stron. Pracy, nawiązując do procesu b. star. Czarnockiego, pisze:

„Przed oczyma kraju stoją dziś dwa pagórki — dwa symbole: pagórek im. wojewody Kirtiklisa, na którym kazał sobie wznieść pomnik z granitu i pagórek z akt oskarżenia przeciwko Twardowskiemu, Krawczykowi i Czarnockiemu, będący również swego rodzaju granitowym monumentem pana wojewody.

Trzech ludzi na ławie oskarżonych zeznało zgodnie razem i każdy z osobna, że byli tylko posłusznymi narzędziami w ręku czwartego: ich bezpośredniego zwierzchnika. Trzech ludzi, małych ludzi, drżących o swe kariery, posady i emerytury poszło do więzienia za zbyt gorliwe domyślanie się intencyj swego szefa“.

P. woj. Józewski a Z. N. P.

„A. B. C.“ zwraca uwagę na politykę p. Józewskiego, woj. wołyńskiego. Przypomina, że w d. 23. X. już po ustanowieniu kuratora w Z. N. P. z powodu komunizujących tendencyj w zarządzie głównym, odbyło się w Łucku zebranie wołyńskiego „Zw. Młodej Wsi“. Mówca p. Białas, poruszył sprawę „prześladowanego“ Z. N. P. Na to przewodniczący, p. Zadrożny, że już w d. 10. X. „Z. N. P“ dał wyraz swej sympatii „dla nauczycielstwa“. To jednak nie podobało się p. wojewodzie.

„Zabrał glos — pisze „A. B. C.“ — oświadczając, że tu nie chodzi o stosunek Wołyńskiego Związku „Młodej Wsi“ do nauczycielstwa, lecz właśnie o opinię Związku o ZNP, jego polityce i działalności. „Taką uchwałę“ — mówił wojew. Jozewski — „należy powziąć zaraz i podać do prasy dziś jeszcze, bo jutro może już być za późno“.

W ten sposób pod presją p. wojewody przeprowadzono na zjeździe uchwałę w obronie ZNP i ogłoszono ją w tygodniku „Wołyń“ nr. 2 z dn. 31. 10. 1937 r.“.

P. woj. Józewski jest podwładnym p. min. Spraw Wewnętrznych, który wprowadził kuratora do Z. N. P.... P. woj. Józewski jest członkiem O. Z. N....

„Liga Patriotyczna“

„Słowo Narod.“ (Lwów) donosi z powołaniem się na „Merkuriusza Polskiego“, iż

„wszystkie Oenery, część młodych sanatorów z „Jutra Pracy“ p. Sławka i filoukraińskiej „Myśli Polskiej“, a także grupa „Słowa“ wileńskiego i lwowska „Sekcja Młodych“ — mają jakoby utworzyć nową formację, zwaną **Ligą Patriotyczną**, której głównym zadaniem byłoby zajęcie **w** społeczeństwie miejsca Stronnictwa Narodowego“.

„Tydzień społ. „Odrodzenia"

Nasz korespondent, p. St. Bendkowski przesyła nam kilka danych z przebiegu „Tyg. Społecznego"... Uczestników z całej Polski (młodzieży akademickiej i seniorów „Odrodzenia") jest około 350 osób. Organizacja „Tygodnia" sprężysta. Na podkreślenie zasługuje żywa sympatia władz akademickich z J. M. Ks. Rektorem Wóycickim na czele dla „Tygodnia"... Żywo był dyskutowany referat **doc. dr. Swianiewicza**, który przewiduje upadek „antropocentryzmu" w dziedzinie gospodarczej, czyli odwrót od zasady, że celem produkcji są potrzeby człowieka, który jest „środkiem", centrum, życia gospodarczego, — a zapowiada zwycięstwo koncepcji, że celem produkcji jest zbiorowość, organizacja.

Zainteresowanie wywołał też referat dr **Stef. Świeżawskiego**, który zastanawiał się nad **rozdźwiękiem** między umysłem, a dogmatem.

W wiekach średnich wytworzyła się psychoza, że współpraca między rozumem, a wiarą jest sprawą przegraną. Budzi się jednak silna reakcja. Reakcja, aby wprowadzić **harmonię między dziedziną intelektu, a dogmatu.**

Psychozę, jakoby istniał zasadniczy konflikt między autonomią umysłu, a dogmatem, sprowadziły trzy główne przyczyny: 1) **fałszywe pojęcie określenia: „autonomia umysłu"; 2) Nieodpowiednie ustosunkowanie się do dogmatu** (woluntaryzm); 3) **Oportunizm katolicki**, brak wiary we własne siły, strach przed ogromem zagadnienia.

Podkreśliwszy zasadę, że dziedzina prawdy, to dziedzina nie uczucia, lecz tylko intelektu odpiera prelegent wszystkie możliwe zarzuty, z tych trzech źródeł wypływające, przeciw harmonii autonomii umysłu, i dogmatu. — W konkluzji dochodzi do stwierdzenia, że harmonię można uzyskać przez trud, który przynosi olbrzymie korzyści: 1) negatywne, **chroniąc intelekt przed fantastycznymi pomysłami, 2) pozytywne**, przez wzmaganie twórczości intelektu, pobudzanie go do tworzenia nowych pojęć. I w tej dziedzinie chrześcjańska nauka stanowi doskonałe uzupełnienie przyrodzoności i nadprzyrodzoności, dobra i prawdy.

W dn. 14 b. m. uczestnicy „Tygodnia" byli na raucie u Ks. Metropolity Jałbrzykowskiego, spędzając kilka chwil w atmosferze radości i pogody.

St. B., Wilno.

W popołudniowym programie, jak co dzień znalazły się znów dwa referaty: **ks. dr Kucharskiego** T. J. „Pełnia moralności" i **prof. Limanowskiego** M. „Wilno jako posterunek cywilizacji chrześcijańskiej". ks. K., nawiązując do dyskusji nad systemem kantowskim, powiedział, iż winniśmy zamiast zachwycać i rozczulać się nad Kantem, podnieść głos w obronie uciemiężonej duszy ludzkiej. W swym referacie wypowiedzianym w formie literackiej, pełnię moralności określił ks. K. jako „pełne przylgnięcie całej duszy do Boga".

Łacińska architektura katedry w Wilnie, stojąca niemal w obliczu Azji, jest symbolem roli, którą to miasto spełnia jako najdalej na północo-wschód wysunięta forteca cywilizacji chrześcijańskiej. W zdaniu tym można by wyrazić najistotniejszy sens przemówienia prof. Limanowskiego, który złożył w nim Wilnu piękny i głęboko uzasadniony hołd.

Jeszcze o Strugu

Do wspomnienia o ś. p. Strugu (Gałeckim), które pojawiło się w „Głosie Narodu" z 14 b. m., dodać należy jeszcze kilka szczegółów:

Przede wszystkim wyrazić trzeba zdziwienie, iż nigdzie w prasie polskiej nie zaznaczono, iż był on wielkim mistrzem wielkiej loży polskiej. Strug należał do tych nielicznych masonów, którzy nie uważali za rzecz właściwą taić się ze swoimi przekonaniami i ukrywać przed opinią publiczną swą przynależność do masonerii. Nazwisko jego figuruje we wszystkich zagranicznych szematyzmach (kalendarzach) masońskich z ostatnich kilkunastu lat. Nie należał on również do fanatycznych, sekciarskich krzewicieli walki z religią i Kościołem. Pomimo głoszenia haseł pacyfistycznych — walczył o Polskę. W rzeczywistości nie był międzynarodowcem, lecz patriotą polskim.

W ostatnich latach głosiły niektóre pisma, iż był „śpiącym bratem", t. j. iż wycofał się z czynnego udziału w życiu masonerii.

Był on również prezesem Ligi obrony praw człowieka w Polsce. Zapewne chorobie przypisać należy, iż nie zdawał sobie sprawy, jakie to elementa gromadziły się pod szczytnym hasłem obrony praw człowieka. Liczne dochodzenia i procesy wykazały bowiem jak silnie był tam zastąpiony żywioł komunistyczny, niemający nic wspólnego z prawem i ludzkością.

W nekrologach zapomniano o ważnym szczególe z przeszłości Zmarłego: Był on jednym z głównych organizatorów znanego Kongresu Centrolewu w Krakowie i jednym z jego przewodniczących. Nie pociągnęło to jednak dla niego ujemnych skutków.

Jak prasa stołeczna donosi, odbył się pogrzeb ś. p. Struga na koszt ministerstwa oświaty i zarządu m. st. Warszawy. W gorącym przemówieniu żegnał Zmarłego wiceminister oświaty, prof. Aleksandrowicz, imieniem rządu.

Obserwator.

Ruch wydawniczy

Eryk v. Kühnelt-Leddihn: „Jezuici, burżuje, bolszewicy", Poznań, wyd. „Kultury", 1937, str. 480.

Tytuł tej powieści — tłumaczonej z niemieckiego — jest fatalny. Treść natomiast i niezwykła i niezmiernie ciekawa... Autor zaryzykował narysowanie katolickiej postawy wobec nowoczesnego chaosu społecznego. Kreśli więc berlińskie środowisko czynnego i głębokiego katolicyzmu, który promieniuje na protestanckie lub skomunizowane środowisko stolicy Niemiec (przed przewrotem Hitlera). Daje przy tym wspaniałe sylwetki głównych jego kierowników, jak niezwykłego kapelana akademickiego, ks. Sonnenscheina. Berlińskie środowisko jest tylko jednym z oddziałów wielkiego, światowego, frontu katolickiego, którym kieruje Rzym papieski. Dlatego główny bohater powieści, Eugeniusz Düring, idzie do Rosji dla podtrzymania chrześcijaństwa, prześladowanego przez bolszewizm. Wraca, aby przeżyć swój dramat serca.

O tej powieści trzeba powiedzieć, że jest pierwszą artystyczną, bardzo inteligentną próbą odnalezienia katolicyzmu w chaosie sprzecznych prądów społecznych i kierunków. A nadto pełnym optymizmu spojrzeniem na świat z pozoru taki zły, w gruncie rzeczy zaś nieświadomie zmierzający do celów prawdziwie chrześcijańskich.

K. MAKUSZYŃSKI i W. WALENTYNOWICZ: „Nowe bajki tego roku. Pierwsza: O Wawelskim Smoku", Gebethner, 1937, — Urocza książka dla dzieci, wyposażona obficie w barwne ilustracje, które rwą oczy.

K. MAKUSZYŃSKI: „Szatan z siódmej klasy", Gebethner, 1937, str. 316.

IRENA SZCZEPAŃSKA: „Różowe okulary", wierszyki dla młodzieży, Kraków, Gebethner, 1938, str. 31.

List spod Giewontu

M. OSTRAWICKA

Sielanka na Hali Miętusiej

Jest to list bardzo spóźniony, bo o — 2 miesiące. Ale jego treść jest zawsze aktualna.

Było to w październiku... Czując, że „babie lato" już — już dobiega końca, wyrwałam się wcześnie rano na dłuższą przechadzkę. Poranek był uroczy. Szron bielił się na zielonawo-żółtych ścierniskach i skoszonych łąkach. Regle spoczywały milczące w swojej ciemno-zielonej krasie, urozmaiconej czerwonymi liśćmi buków i złotymi jaworów, których halny wiatr drzemiący gdzieś w przepaściach i wysokich szczytach nie zdążył jeszcze porwać.

Znalazłam się w mojej ulubionej dolinie, w Dolinie Małej Łąki. Ostatnim razem widziałam ją pełną kwiatów. Dziś zaledwie kilka szaro-białych puchów, resztek po przekwitłych kwiatach i ostach, zdobiło dolinkę.

Cisza — kładę się na pagórku do słońca i patrzę Panu Bogu „do okien". Październikowe słońce z gwałtowną, jakby rozpaczliwą, siłą przypieka, świadome, że jego światło i ciepło i tak już ani nie pomoże ani nie zaszkodzi...

Nagle słyszę coś, jakby jakiś dziwny zgrzyt. Zrywam się i rozglądam. Szałasy na i pod Miętusią puste, jak wymarłe, lecz tam — przed schroniskiem naszej mistrzyni narciarskiej, p. Broni Polankównej — jakiś ruch.

Dwaj górale przecinają piłą drzewo. Drzewa leży w koło wielka ilość; rąbią je dwaj chłopcy. W jednym z nich rozpoznaję pannę Bronię. Zwykły to i praktyczny trening narciarzy w lecie i jesienią. Zbliżam się i zagaduję naszą gwiazdę narciarską. Odpowiada uprzejmie, lecz jakby w pośpiechu, i zaraz zabiera się do rąbania drzewa, zupełnie ignorując moją obecność. Także górale patrzą ponuro przed siebie i dosyć ospale pociągają piłą.

Siadam na deskach przed schroniskiem i zabieram się do zjedzenia drugiego śniadania. Nagle zrywa się wiatr gwałtowny; chcę przenieść się na drugą stronę schroniska, lecz panna Bronia proponuje mi odpoczynek w schronisku. Usprawiedliwia się przy tym, że nie ma tam zbyt wielkiego porządku, bo schronisko jest zamknięte, a teraz mieszkają trzeci dzień, ale spieszą się, by zrobić zapas drzewa na zimę.

Na piecu gotował się obiad, w imbryku szumiała woda. Koło pieca kręciła się sympatyczna góraleczka. Zaproponowano mi herbatę, co z wdzięcznością przyjęłam. Panna Bronia wyszła i poczęła na nowo rąbać zawzięcie.

Po posiłku zapalam papierosa. Uderza mnie, że góralka przy piecu coś źle patrzy na mnie. Pomyślałam więc, że może jej przeszkadza mój papieros; dyplomatycznie pytam:

„Czy panna Bronia pali?"

— „A jeszcze jak!"

Więc częstuję ją i górali. Zastanowił mię widok rozpromienionych twarzy i gwałtownych ruchów, z jakimi wszyscy zabrali się do palenia papierosów. Mocne pociągnięcie —, błogie westchnienie, i płomienne spojrzenia kilku rozpromienionych oczu spoczęło na mojej twarzy. Tak płomiennymi i wdzięcznymi spojrzeniami nie obdarzył mnie nawet w „maju" mojej młodości żaden z moich t.zw. wielbicieli. Chwilę delektowali się wszyscy tym „kosztownym" specjałem, jakim jest papieros, i to papieros najtańszy, „popularny"; potem odezwała się rozweselona panna Bronia:

„Ale to nas pani wybawiła z opresji. Obliczyłam się źle i zabrałam za mało papierosów. Już wątpiłam, czy w obec tego sprzątniemy drzewo do szopy, bo rano wypaliliśmy tylko jeden papieros na spółkę. a dwa ostatnie schowałam, by je wypalić po obiedzie znów na spółkę. Naturalnie, że robota nie chciała ruszyć z miejsca..."

„To się cieszę, że mogłam was poratować. Proszę przyjąć jeszcze resztę moich papierosów. Zabrałam naumyślnie takie podłe, gdyż nie chcę, by mi smakowały i by mi psuły czyste powietrze. Mam jabłka i cukierki, wkrótce będę w domu. Wrócę niebiesko-białymi znakami przez Strążyską".

Panna Bronia napierała się wprawdzie, bym zabrała przynajmniej jednego papierosa na drogę, lecz wiem, że w gruncie rzeczy była zadowolona z mojej odmowy.

„Jakoś sprzątniemy to drzewo dzisiaj, a już wątpiłam".

Popatrzyłam jeszcze, jak chłopi z apetytem zjedli ze wspólnej miski mamałygę i na deser zapalili „popularnego". Pożegnali mnie wszyscy czule i wesoło. Posiedziałam chwilę na pagórku, podziwiałam słońcem wyzłocony Upłaz, Łącznik i Czerwone Wierchy pokryte pierwszym w tym roku śniegiem, po czym wyruszyłam w drogę i zaszyłam się w las.

Las milczał, a nad wierzchołkami drzew szumiał w górach wiatr; halny wiatr, więc byłam zadowolona, że udała mi się ta mała wycieczka. Kiedy usiadłam na mchu, by wypocząć i zamiast papierosa pokrzepiłam się cukierkiem, to zadowolona myślałam o sielance na Miętusiej, i o tym, jak to się będą uwijać górale, wiedząc, że po skończonej pracy czeka ich królewska nagroda, mianowicie, że każdy otrzyma na deser całego, prawdziwego „popularnego".

—O—

Wiadomości sportowe

SCHMELING U PROGU ZDOBYCIA TYTUŁU MISTRZA ŚWIATA.

Max Schmeling ma rozegrać przed meczem o mistrzostwo świata z Joe Luisem jeszcze trzy spotkania. Dnia 30 stycznia w Hamburgu Niemiec walczy z Ben Foordem, w połowie lutego Schmeling spotka się w Miami na Florydzie ze Steve Dudas a 13 marca w Berlinie ze swoim rodakiem Walterem Neuselem.

WĘDRÓWKI PIŁKARZY LIGOWYCH W KRAKOWIE.

W krakowskim piłkarstwie rozpoczął się posezonowy okres wędrówek piłkarzy ligowych. Na razie ruch ten objął Garbarnię, która udzieliła zwolnienia Pazurkowi I, wielokrotnemu reprezentantowi Polski, Wilczkiewiczowi, który wstępuje do Wisły, Zarembie oraz Riesnerowi. Ten ostatni ma wstąpić do Fabloku w Chrzanowie. Podobno napastnik Wisły Szewczyk stara się również o zwolnienie.

Warto zaznaczyć, że zarząd Garbarni udzielił wymienionym piłkarzom zwolnienia bez żadnych trudności, gdyż pragnie oprzeć swą drużynę w przyszłym sezonie na młodszych zawodnikach.

O MISTRZOSTWO KRAKOWA W SIATKÓWCE.

W sobotę dnia 18 b. m. rozegrane zostaną ostatnie spotkania w siatkówce o mistrzostwo Okręgu — przed feriami świątecznymi. Zawody te zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż w dniu tym spotkają się ze sobą pretendenci do tytułu mistrzowskiego, a to Olsza z Cracovią, oraz Wisła z Cracovią. Ponadto odbędzie się spotkanie Wawelu z Wisłą. Zawody odbędą się na sali Polskiej YMCA (Krowoderska 8). Początek o godz. 18.15.

NASI PIŁKARZE JADĄ DO MARSYLII.

Zarząd P. Z. P. N. na ostatnim posiedzeniu przyjął propozycję Francuskiej Ligi Południowej na rozegranie meczu w Marsylii w dniu 20 lutego. Polska reprezentacja wystąpi prawdopodobnie jako Polska Południowa.

15 LUB 22 MAJA GRAMY Z IRLANDIĄ.

W maju przyszłego roku rozegrany zostanie mecz piłkarski **Polska—Irlandia.** Mecz został już definitywnie zakontraktowany. Nie ustalono dotychczas jedynie dokładnego terminu spotkania. Polski Związek Piłki Nożnej zaproponował Irlandii 15 lub 22 maja.

WOJNA SWOJĄ DROGĄ SPORT SWOJĄ DROGĄ.

Jak wiadomo rząd japoński definitywnie postanowił zorganizować olimpiadę w Tokio, mimo trwającej wojny z Chinami. Dla podkreślenia, że decyzja rządu jest nieodwołalna, rząd japoński wypłacił ostatnio komitetowi organizującemu igrzyska pierwszą subwencję w sumie 750 tys. jen. Rząd równocześnie podkreślił, iż w miarę potrzeby wyasygnuje dalsze sumy na ten cel.

—o—

SEKCJA NARCIARSKA POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO, ODDZIAŁ W KRAKOWIE, podaje do wiadomości swym członkom, że w dniu 8 grudnia b. r. została przyjęta do Polskiego Związku Narciarskiego przez co uzyskała pełne prawa członkowskie jak organizowanie kursów narciarskich, wycieczek punktowanych oraz korzystanie z wszelkich ulg kolejowych, przysługujących członkom P. Z. N. Zarząd Sekcji uwzględniając wyjątkowe warunki przyznaje nowowstępującym członkom daleko idące ulgi w okresie propagandowym.

Zarząd zawiadamia równocześnie, że poza normalnymi zniżkami P. Z. N. sekcja dysponuje ulgami przy przejazdach grupowych członków Sekcji.

Sekcja organizuje w najbliższym czasie cały szereg imprez, z których pierwszą będzie kurs narciarsko-towarzyski w okresie Świąt.

Zgłoszenia członków przyjmuje oraz wszelkich informacji udziela Sekretariat Sekcji w lokalu własnym Kraków, A. Potockiego 4, parter w godzinach między 17—19.

DOKOŃCZENIE OBRAD WALNEGO ZGROMADZENIA CRACOVII odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 19 bm. w sali portretowej zarządu miejskiego o godz. 10.30 (w drugim terminie o godz. 11-tej). — Na porządku obrad: 1) **wybór zarządu,** 2) **wnioski zarządu,** 3) **wolne wnioski i interpelacje.**

A. I. K. (SZTOKHOLM), odniósł w Budapeszcie pierwszą porażkę z repr. tego miasta 1:2, w swym turnee hokejowym po Europie.

A. K. S. — RUCH, piłkarski mecz o moralny prymat piłkarski na Śląsku, odbędzie się w najbliższą niedzielę 19 grudnia.

CZWÓRMECZ GIMNASTYCZNY SOKOLSTWA SŁOWIAŃSKIEGO (Polska, Jugosławia, Bułgaria i Czechosłowacja) odbędzie się w Nowym Sadzie (Jugosławia) w dniach 18 i 19 grudnia.

Departament dla spraw aprowizacyjnych

W najbliższych dniach ma nastąpić zmiana statutu organizacyjnego Min. Rolnictwa oraz Min. Spraw Wewnętrznych w tym kierunku, że wszystkie sprawy aprowizacyjne kraju, koncentrujące się dotąd w Min. Spraw Wewnętrznych oddane zostaną specjalnemu departamentowi, który będzie utworzony w Min. Rolnictwa.

Na czele tego departamentu w Min. Rolnictwa stanąć ma jeden z wyższych oficerów specjalista w sprawach aprowizacyjnych.

MIESIĄC PROPAGANDY CH. Z. Z.

Akademia Ch. Z. Z. w Nowym Sączu

Dnia 5 grudnia br. Ch. Z. Z. w Nowym Sączu urządziły uroczystą Akademię — zorganizowaną w ramach „Miesiąca Propagandy" Ch. Z. Z. Uroczystość tę poprzedziły odpowiednie afisze i ulotki. — O godzinie 8.30 robotnicy zgromadzili się przed lokalem Ch. Z. Z. skąd wyruszyli pochodem do kościoła parafialnego na nabożeństwo. Uroczystą wotywę celebrował **ks. Wł. Dygoniewicz** — patron Ch. Z. Z., płomienne kazanie wygłosił **ks. prałat dr Cierniak.**

Po nabożeństwie robotnicy udali się do sali, w domu Ks. Piotra Skargi, gdzie odbyła się podniosła Akademia, na którą przybyli m. in. ks. prałat R. Mazur — ks. dr J. Cierniak, prezes. P. A. K. p. Fr. Srokowski, p. Szerajew — prezeska K. S. K. p. inż. K. Władarski i inni goście, **oraz 430 robotników i dozorców domowych Ch. Z. Z.** — Akademię zagaił prezes Oddziału Robotników Niefachowych kol. J. Rams — po czym interesujący referat wygłosił **p. prof. Wzorek.** Duże wrażenie wywołało przemówienie delegata Ch. Z. Z. z Gorlic p. Tybora, który przedstawił szkodliwość metod stosowanych przez związki klasowe w stosunku do robotnika, a z drugiej strony znaczenie i cel Ch. Z. Z.

Nadmienić należy, że Ch. Z. Z. na terenie Nowego Sącza, dzięki energicznej pracy, prowadzi ożywioną działalność i stale wzrasta w siłę. Dowodem tego jest powstanie w tak krótkim czasie, — obok istniejącego od kilku lat Ch. Z. Z. dozorców domowych, — Oddziału Robotników Przemysłu Budowlanego i Pokrewnych Zawodów, Oddziału Robotników Niefachowych i Oddziału Pracowników Kolejowych **w ogólnej liczbie 450 członków. Nowe zaś zgłoszenia stale napływają.**

Daj Boże by wreszcie robotnicy zrozumieli, kto wściwie troszczy i stara się o ich poprawę moralną i materialną.

———o———

Dekadowy bilans Banku Polskiego

W ciągu pierwszej dekady grudnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,4 miln. złotych do 434,3 miln. złotych, a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 2,5 miln. zł. do 37,7 mln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 28,7 miln. zł. do 621,7 miln. zł., przy czym portfel wesklowy obniżył się o 16,2 miln. zł. do 557,4 miln. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 5,5 miln. zł., do 40,1 miln. zł. i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami spadł o 7,0 miln. zł. do 24,2 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 2,3 miln. zł. do 38,1 miln. zł.

Pozycja „inne aktywa" uległa wzrostowi o 2,8 miln. zł. do 258,7 miln. zł., pozycja zaś „inne pasywa" obniżyła się o 8.6 miln. zł. do 190,2 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 7,9 miln. zł. do 331,7 miln. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian zmniejszył się o 20,4 miln. zł. do 1.013,6 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 34,88 proc.

Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

——ooo——

Radio

MODY I UROSZCZENIA PAŃ RZYMSKICH. Dn. 18 grudnia o godz. 17.00 zabierze głos przed mikrofonem, znakomity uczony prof. U. J. dr G. Przychocki w felietonie p. t. „Mody i uroszczenia pań rzymskich". Prelegent nawiąże do czasów rzymskich, gdzie wydawane były specjalne zarządzenia przeciw zbytkowi niewieściemu. Zarządzenia te wywoływały niemały zamęt głównie dzięki energicznym protestom rzymskim dam. Ciekawe karty historii obyczajowej czasów starożytnych odżyją w radiowym felietonie.

GWIAZDKOWY NUMER „ANTENY". Gwiazdkowy, bogato ilustrowany numer tygodnika „Antena" przynosi m. in. felieton ks. Michała Rękasa, niezwykle sugestywny artykuł Melchiora Wańkowicza o polskiej rzeczywistości, interesujący wywiad z Marią Kuncewiczową na temat dalszego ciągu „Dni powszednich państwa Kowalskich", nastrojowy felieton M. N. Dobrowolskiego, anegdotyczny felieton A. Piskora o czytelniczkach Kraszewskiego, satyryczne „Podsłuchy", warunki Wielkiego Zimowego Konkursu, wywiady na ten temat z trzema speakerami stołecznymi, oraz kupon konkursowy, ponadto „Antena" zawiera programy radiowe, krajowe i zagraniczne, długo, średnio i krótko-falowe.

KONCERT UTWORÓW SONNENFELDA. W sobotę dnia 18. bm. o godz. 20.00 nadaje P. Radio wielki koncert, poświęcony Sonnenfeldowi, który był jedną z najpopularniejszych sylwetek Warszawy ubiegłego stulecia. Dyrektor teatrzyków ogródkowych, kompozytor przebojów, jak to wówczas nazywano „bomb", śpiewanych przez całą Warszawę, kupletów i piosenek, łatwych melodyj, oraz baletów, z których „Pan Twardowski" wystawiony był 400 razy w ciągu lat 25 — cieszył się w stolicy ogromną popularnością. Uczeń lipskiego konserwatorium, pełen poważnych aspiracyj, musiał Sonnenfeld ze względów natury materialnej zwrócić się ku lekkiej muzie. W koncercie radiowym pod dyrekcją O. Straszyńskiego przypomną sobie radiosłuchacze utwory tego kompozytora.

Programy stacyj radiowych

SOBOTA, DNIA 18 GRUDNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik wieczorny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; — 15.45 Audycja dla dzieci; 16:15 Koncert popularny; — 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Mody i uroszczenia pań rzymskich" — felieton; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Nasz program; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Pogadanka społeczna; 18.15 Piosenki z płyt; 18.30 Program na jutro 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.50 Pogadanka aktualna; — 20.00 Wieczór Adolfa Sonnenfelda (koncert); — 21.45 „Dobij" — skecz; 22.00 Muzyka taneczna; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert życzeń; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.15 Pogadanka aktualna; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 „Kraków wczorajszy a dzisiejszy"; 18.30 Miniatury kwartetowe. 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert życzeń; 15.20 Skrzynka techniczna; 18.10 „Dawne pieśni ukraińskie"; 18.35 Pogadanka aktualna; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 „Ukarana" — dramat dźwiękowy; 18.45 Pogadanka aktualna; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna,

Programy zagraniczne: godz. 19.50 **Wiedeń** „Życie paryskie"; — operetka; 20.00 **Lipsk** „Ptasznik z Tyrolu" operetka; 21.00 **Mediolan** „Le donne curiose" — opera; 21.00 **Rzym** Koncert symfoniczny.

22.00 **Luksemburg** Koncert symfoniczny.

Postępowanie przy przekazywaniu dewiz na cele importowe

Z uwagi na postanowienia nowej instrukcji dewizowej, obowiązującej od 1 grudnia br. Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie przypomina zainteresowanym, że ceny towarów w podaniach o przywóz zza granicy mają się rozumieć loco granica (cif Gdynia) i winny obejmować także koszta transportu i wszelkie uboczne koszta aż do granicy Polski.

Wobec powyższego zwraca Izba uwagę, że w związku z przekazywaniem należności za towar za granicę nie będzie uwzględniała próśb o podwyższenie wartości towaru o ile zmiana ta będzie uzasadniana doliczeniem do kwoty fakturowej kosztów transportu i innych ubocznych, a przekraczających wartość towaru podaną w pierwotnej prośbie o przywóz.

TERMIN WNOSZENIA PODAŃ O PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie przypomina zainteresowanym importerom tutejszego okręgu, że termin przyjmowania podań o przywóz towarów reglementowanych z kontyngentów na czasokres styczeń-luty 1938 r. upływa z dniem 18 bm.

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.

17. Piątek. Św. Łazarza. Wschód słońca 7:40, zachód 15:24. Długość dnia 7 godz. 44 min.

———O———

NABOŻEŃSTWO ZA SPOKÓJ DUSZY ŚP. PREZ. NARUTOWICZA, jako w 15 rocznicę jego zgonu odprawione zostało wczoraj o godz. 9 w kościele Mariackim. Na nabożeństwo przybyli reprezentanci władz z wojew. Tymińskim na czele.

DYREKTOR PRASKIEGO INSTYTUTU KULTURY WŁOSKIEJ W KRAKOWIE. W piątek przybędzie do Krakowa dr Mario Ferrigni, dyrektor Instytutu Kultury Italskiej w Pradze i wygłosi w sali Instytutu Kultury Italskiej ul. Sławkowska 12, II. p., odczyt pod tytułem „Charakterystyka i dążenia teatru włoskiego“. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi. Początek o godz. 19-tej.

NOWA WYSTAWA W PAŁACU SZTUKI. W najbliższą niedzielę otwarta zostanie w krakowskim Pałacu Sztuki wielka wystawa pośmiertna Ferdynanda Ruszczyca, nad którą protektorat przyjęli ks. Metropolita Sapieha, marsz. Senatu Prystor, Rektor U. J. dr Szafer, gen. Łuczyński, wojew. Tymiński i inni.

FERIE NA UNIWERSYTECIE JAG. Wczoraj rozpoczęły się na Uniwersytecie Jagiellońskim ferie świąteczne, które trwać będą do 7 stycznia włącznie. Ub. trymest upłynął na U. J. stosunkowo spokojnie.

NOWI LEKARZE DOMOWI UBEZPIECZALNI SPOŁ. Ostatnio nastąpiły częściowe zmiany na stanowiskach lekarzy Ubezp. Społ. Funkcje lekarza Ub. Społ. w Niepołomicach objął dr W. Sawiński, który ordynuje od 13 do 14.30. Opiekę ubezpieczonych z terenu Bieżanowa objął dr S. Tune, który ordynuje w Wieliczce od 9—10.30 i od 14 do 14.45. Od 1 stycznia zastępstwo lekarza domowego w Wieliczce obejmie dr W. Stoch, który będzie ordynował od 11 do 12.30 i od 14 do 14.45. Również od 1 stycznia rejon ul. Wieczystej obejmuje dr M. Malinowski, Mogilska 16, który ordynował będzie od 8—8.45 i od 15 do 15.45. Obejmuje on również opiekę nad pracownikami monopolu spiryt.

NOWE LINIE AUTOBUSOWE. W ostatnich dniach uruchomione zostały nast. linie autobusowe: Kraków—Bielsko, odjazd z Krakowa o godz. 10.20 i 16; Kraków—Wadowice, odjazd z Krakowa o godz. 9, 10.20, 12.15, 16, i 17.15. Na linii Kraków—Ojców—Skała, dotychczasowy kurs autobusowy z wyjazdem z Krakowa o godzinie 11-ej utrzymany będzie tylko w soboty. W inne dnie natomiast kurs ten nie będzie utrzymywany.

Zawiadomienia

POLAK APOSTOŁEM TRĘDOWATYCH. W sali Niebieskiej Domu Katolickiego, Straszewskiego 18, zostanie wygłoszony w sobotę 18 bm. o godz. 18 odczyt ks. prof. Weryńskiego p. t. “Ks. Jan Beysym Polak apostołem trędowatych“. Cały dochód przeznaczony na gwiazdkę dla ubogich.

WALNE ZEBRANIE TOW. TEOLOGICZNEGO, odbędzie się w piątek 17 b. m. o godz. 18 w sali N. I. K. ul. Pijarska 7. Na zebraniu doc. U. J. ks. dr Jan Salamucha wygłosi odczyt pod tytułem: Logika współczesna a myśl katolicka. Po odczycie odbędą się wybory nowych władz towarzystwa.

NOWE NAGRODY, dla uczestników konkursu na najpiękniejsze szopki krakowskie o charakterze ludowym tradycjonalnym zadeklarowane zostały ostatnio przez kilku ofiarodawców. M. in. właściciel firmy „Polar“ Tad. Kozłowski przeznaczył, jako nagrody dodatkowe bony na 5 wyśmienitych strucli świątecznych i 2 torty. Znany kupiec i miłośnik Krakowa Juliusz Grosse ofiarował jako nagrody dla szopkarzy dwie flaszki doskonałego węgrzyna. Konkurs odbędzie się we wtorek 21 bm. o godzinie 11 rano na Rynku gł.

———O———

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Piątek 17. bm. Przedstawienia nie będzie.

TEATR M.: Sobota 18 bm. „Profesja pani Warren“

TEATR M.: Niedziela 19 bm. popoł. „Warszawianka“ — „Sędziowie“; wiecz. „Kajus Cezar Kaligula“.

ADRIA: „Brutal“ (Victor Mc. Laglen) i „Brzdąc“ (L. Baroux i 12 mies. Filipek).

APOLLO: Statek niewolników.

BAGATELA: „Barkarola“ (Lida Baarova Gustaw Frölich“). Na scenie rewia „Bądź wesół codzień“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od wtorku do czwartku 16 bm. włącznie „Przygody człowieka bez nazwiska“, (Anthony Advers).

PROMIEŃ: „Książątko“ Lubieńska, Bodo i Sielański.

STELLA: I. „R. 107 wzywa pomocy“; II. Mściwy jeździec“.

SZTUKA: Zabronione szczęście.

ŚWIT: „Dama pikowa“ Wigo A. Puszkin, muzyka Czajkowskiego.

UCIECHA „Nieusprawiedliwiona godzina“ (komedia wiedeńska).

WANDA: Jego złota rybka, (w rol. gł. Myrna Loy, Joan Harlow — William Powell — Spencer Tracy).

———O———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzis aj w piątek z powodu przedstawienia dla młodzieży Krak. szkół średnich (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro w sobotę, po cenach najniższych, po raz ostatni, „Profesja pani Warren“ G. B. Shav'a, w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza, w premierowej obsadzie. — Chcąc zadośćuczynić licznym zgłoszeniom z prowincji teatr miejski daje w niedzielę, dnia 19 bm. trzy arcydzieła literatury polskiej, po cenach najniższych, a mianowicie: popołudniu St. Wyspiańskiego „Warszawiankę“ i „Sędziów“, zaś wieczorem K. H. Rostworowskiego „Kajus Cezar Kaligula“.

TEATR DLA DZIECI WESOŁA GROMADKA w Sali Saskiej powtarza po raz ostatni bardzo wesołą bajkę p. t.: „Przygoda Kiki“ w niedzielę 19 bm. o godzinie 16.

„GAŁĄZKA ROZMARYNU“ NA SCENIE KRAKOWSKIEJ. Od dłuższego czasu odbywają się pełne próby z „Gałązki rozmarynu“ dra Zygmunta Nowakowskiego pod okiem autora.

Siedmiotysięczna gmina podkrakowska,

która nie ma kościoła

Silnym echem odbija się obecnie w społeczeństwie naszym hasło: „Akcji Katolickiej“. I słusznie! Chodzi bowiem o ożywienie ducha katolickiego w ludzkości, spychanej różnymi prądami do nowoczesnego pogaństwa w życiu prywatnym i publicznym.

Na prądy te narażone są zwłaszcza wielkie ośrodki, miasta a może najbardziej przedmieścia i gminy podmiejskie. Dlatego to **wielką i palącą potrzebą chwili jest budowa kościołów na przedmieściach wielkich miast i w gminach podmiejskich.**

Prokocim koło Krakowa jest jedną z takich placówek. Od 25 lat bardzo liczna, bo **siedmio tysięczna rzesza parafian, zbiera się zimą i latem w budynku gospodarczym, zamienionym na bardzo małą prymitywnie urządzoną kaplicę.** Kaplica może pomieścić zaledwie około 500 osób. Samo zestawienie cyfr: pomieszczenie w kaplicy 500 osób na 7 tysięcy mieszkańców, wystarcza, dla zobrazowania bezwzględnej konieczności jak najrychlejszej budowy kościoła parafialnego dla Prokocima.

Pięć lat temu, przystąpiono do budowy nowego kościoła. Wystawiono zaledwie prezbiterium. Prace jednak koło kościoła rozpoczęte w okresie przedkryzysowym, mimo ofiarności miejscowych parafian i subwencji Augustiańskiego Zakonu od lat 5, wskutek ogólnego zubożenia musiały stanąć. — Brak jakichkolwiek środków stawia rozpoczętą budowę w stan bez wyjścia.

Z gorącą prośbą do całego społeczeństwa zwraca się przeto parafia Prokocim i puka do zacnych i ofiarnych serc o udzielenie choćby skromnej ofiary na budowę kościoła pod wezwaniem **Matki Boskiej Dobrej Rady.** Niech głos biednych mieszkańców przedmieścia Krakowa znajdzie szczodry oddźwięk w każdym szlachetnym sercu! Pamiętajmy o budowie kościoła w Prokocimiu koło Krakowa, zapamiętajmy sobie dobrze konto czekowe PKO. 401.410, na które można składać ofiary.

Co zbudowano

w Krakowie w r. 1937

Przybyło 8 i pół km nowych nawierzchni. — Rozmach inwestycyjny gazowni m. — Jubileusz jednego z najstarszych przedsiębiorstw miejskich.

Rok 1937 dobiega końca. W wielu dziedzinach życia wre praca nad zestawieniem bilansu tego okresu. Zlicza się długie kolumny cyfr, pisze sprawozdania, wyciąga wnioski i naukę na przyszłość. Pewnego rodzaju „rachunkiem sumienia“ był w odniesieniu do Krakowa przegląd inwestycyj, wykonanych w r. 1937, przeprowadzony przez członków Rady m., oraz reprezentantów prasy. Wyniki tej lustracji przedstawimy naszym Czytelnikom w kilku felietonach.

Na pierwszy plan wśród robót inwestycyjnych w r. 1937, które pochłonęły 7 i pół miliona złotych, a więc o milion zł więcej niż w roku ub., wybijają się bezsprzecznie

prace drogowe.

W Krakowie zbudowano 8 i pół kilometra nowych nawierzchni, które otrzymały w całości lub częściowo ul. Bronowicka, Reymonta, Pomorska, Al. Słowackiego, Prądnicka, Łobzowska, Krowoderska, Pędzichów (piękny asfalt), pl. Matejki, Warszawska, Lubicz (odcinek od Ariańskiej do Mogilskiej), Dietlowska, św. Gertrudy (na ukończeniu) i kilka innych. Budowa nowych nawierzchni, do których użyto kostki szwedzkiej, kostki bazaltowej i asfaltu, kosztowała 1,850.000 zł. Cyfra ta nie wyczerpuje wszystkich wydatków na ulice. W r. 1937 miasto wydało bowiem oprócz tego 700 tys. zł na konserwację starych nawierzchni. Budownictwo miejskie wykonało poza tym dwie godne uwagi prace: proste połączenie ul. Kalwaryjskiej z ul. Wadowicką, likwidując w ten sposób słynny „zakręt śmierci“, miejsce licznych nieszczęśliwych wypadków, oraz rozszerzyło ul. Łobzowską w miejscu połączenia z Alejami.

Mieszkańcy miasta niejednokrotnie wyrażali zadowolenie z tego, że zarząd m. docenia ważność budowy nowych nawierzchni, ale równocześnie wyrażali zastrzeżenia co do sposobu wykonywania prac nawierzchniowych. Zakorzenił się w Krakowie zwyczaj prowadzenia prac drogowych równocześnie w kilku punktach miasta. Wynika stąd konieczność rozdzielenia armii robotników, zatrudnianych przez budownictwo miejskie **na drobne grupki, które całymi tygodniami „dłubią“ przy naprawie krótkich stosunkowo odcinków ulic.** Opisana metoda denerwuje krakowian, którzy dobrze wiedzą, że np. w Poznaniu do naprawy ulic, zwłaszcza ruchliwszych, używa się **wielkich oddziałów robotników, którzy pracują często na trzy zmiany, przez co ograniczenia ruchu trwają stosunkowo krótko.**

Wielki rozmach inwestycyjny wykazała w r. 1937 krakowska

gazownia miejska.

Z dumą, w zupełności usprawiedliwioną, pokazywał ten dorobek członkom Rady m., oraz dziennikarzom **dyr. Mianowski.** Dzięki racjonalnej gospodarce, znacznej obniżce cen gazu, oraz ułatwieniom przy zakładaniu nowych instalacyj, konsumpcja gazu w Krakowie nie tylko nie opadła, lecz mimo przemożnej konkurencji sąsiedztwa (elektrownia), **podniosła się o około 6 procent i wykazuje dalszą tendencję zwyżkową.** Dlatego dyr. Mianowski przystąpił do budowy nowego, **piątego z kolei pieca systemu Koppersa,** służącego do tak zwanej ciągłej destylacji węgla. W tym miejscu nadmienić należy, **że system ciągłej destylacji węgla zastosowany został po raz pierwszy na kontynencie europejskim w Krakowie przed laty 10.** Zezwala on w odróżnieniu od innych systemów na najlepsze wyzyskanie węgla, użytego do fabrykacji gazu.

Wróćmy jednak do nowego pieca. Kolos ten budowany z całości z materiałów krajowych, **kosztem około 340 tys. zł, wysoki na około 35 metrów, pożerał będzie dziennie kilkanaście tysięcy kg węgla, który zamieni następnie w „temperaturze piekła“ (około 1.300 stopni Celsiusa) na gaz,** smołę, amoniak, koks i inne składniki, potrzebne do wyrobu wielu leków, perfum, jak również środków wybuchowych. **Gazu produkuje krakowska gazownia 10 milionów m. kubicznych rocznie** i rozprowadza go po mieście przy pomocy sieci rur długiej na 192 km.

Oprócz pieca Koppersa gazownia kończy budowę innego pożytecznego obiektu, **centralnego laboratorium chemicznego,** składającego się z trzech działów: właściwego laboratorium, stacji do badania przyborów i cechowni gazomierzy. **Takiego laboratorium nie ma do tej pory żadna gazownia w Polsce.**

Dalsze prace inwestycyjne na terenie gazowni, przeprowadzone w r. 1937, — to remont czyszczalni gazu, remont chłodników, a dalej gruntowne odnowienie jednego ze zbiorników na gaz, utworzenie drugiego magazynu itd. Odnośnie do magazynu wspomnieć muszę, że zaskoczony byłem jego stanem. Przypuszczałem, że zastanę skład wystarczająco brudnych kuchenek gazowych, przykurzonych lamp, obleczonych pajęczyną liczników, tymczasem jest tam czysto jak w aptece.

Wszystkie te inwestycje gazowni kosztowały około 600 tys. zł., z czego na budowę nowych przewodów gazowych w mieście wydano około 100 tys. zł.

Można by powiedzieć, że gazownia krakowska tegorocznym rozmachem inwestycyjnym godnie uczciła 80-rocznicę swego powstania. Uruchomiona w r. 1857 przez Niemieckie Kontynentalne Towarzystwo gazowe „Dessau“, przeszła w r. 1886 na własność gminy, jako jedno z najstarszych przedsiębiorstw miejskich. Z dumą stwierdzić należy, że właściwy rozwój gazowni datuje się od chwili przejścia jej w ręce polskie. Z małego przedsiębiorstwa, produkującego zaledwie 1 milion m^3 gazu rocznie, rozrosła się ona do przedsiębiorstwa, którego produkcja przekroczyła ostatnio 10 milionów m^3 gazu rocznie.

(C. d. n.) ak.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Krakowie, rewiru IV.
ul. Smolki 10. — Telef. 123-46.
Sygn. IV. Km. 614/37.
Wierzycielka: Maria Wierzbanowska w Krakowie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 20 grudnia 1937 r. o godzinie 16 w Krakowie, przy Alei Skrzyneckiego L. 6. sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużnika Jana Kopty, ruchomości a mianowicie: maszyna do pisania, lornetka termos, obrazy, spinka złota, flobert, garnitur klubowy, stolik okrągły, kilim podłogowy, pomocnik kredensu, futro, kurtka, dwie krowy 20 prosiąt, 20 owiec perskich, dwa konie.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588. § 2 k. p. c.).

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Kraków dnia 6 grudnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Talaga.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Grybowie.
Dnia 7 grudnia 1937 r.
Km. 405/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Grybowie mający kancelarię w Grybowie ul. T. Kościuszki na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzycielki Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu nowosądeckiego z siedzibą w Grybowie — w dniu 25 lutego 1938 r. o godzinie 10.30 w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Grybowie, Nr. 31 — odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości składającej się:

I. 1) z 1/2 real. obj. lwh. 59 gm. kat. Polany dłużnika Semana Madzelana w Polanach własnej.

II. 2) z 7/11 części real. obj. lwh. 7 gm. kat. Polany, 3) z 7/40 części real obj. lwh. 99 gm. kat. Polany dłużnika Jana Polańskiego w Polanach własnej.

III. 4) z 13/28 części real. obj. lwh. 5 gm. kat. Polany; 5) 13/40 części real. obj. lwh. 99 gm. kat. Polany dłużnika Józefa (Usyfa) Polańskiego w Polanach własnej.

Na realności obj. lwh. 59 gm. kat. Polany o obszarze 23 morgi 941 sążni stoi dom mieszkalny nowy wraz z przybudówką, stary dom mieszkalny zniszczony, następnie stodoła i stajnia oraz piwnica. Parcele wchodzące w skład tejże realności stanowią w większej części pole orne o glebie kamienistej, łąki, las świerkowy 20-letni, zaś koło domu ogród warzywny.

Na realności obj. lwh. 7 gm. kat. Polany o obszarze 14 morgów 1026 sążni stoi dom mieszkalny stary następnie stajnia i stodoła. Parcele wchodzące w skład tejże realności stanowią pole orne i młody las.

Realność obj. lwh. 99 gm. kat. Polany o obszarze 2 morgi 672 sążnie stanowi skład na drzewo.

Na realności obj. lwh. 5 gm. kat. Polany o łącznym obszarze 29 morgów 376 sążni stoi dom mieszkalny, stajnia, chlewki, drewutnia, Parcele wchodzące w skład tejże realności stanowią jeden kompleks gruntów ornych o glebie kamienistej — zaś koło domu ogród warzywny.

Realność wymieniona pod 1) została oszacowana na kwotę 3.928.— zł.; pod 2) — 2.941.10 zł.; pod 3) — 56.33 zł.; pod 4) — 3.439.20 zł.; pod 5) — 97.47 zł.

Cena wywołania wynosi odnośnie do real. pod 1) wymienionej wynosi 2.946.— zł.; pod 2) — 2.205.87 zł.; pod 3) — 42.24 zł.; pod 4) — 2.579.40 zł.; pod 5) — 73.11 zł.

Licytant przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię odnośnie do real. pod 1) wymienionej w kwocie 393.— zł.; pod 2) — 295.— zł.; pod 3) — 6.— zł.; pod 4) — 344.— zł.; pod 5) — 10.— zł.;

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grybowie.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Aleksander Hnatyszak.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA. 117

A jednak...

— I będziemy mieszkać w Krasnej górze... i chciałam bardzo, ale to bardzo pana prosić, żeby pan do nas przyjechał, ale na długo, na bardzo długo!

Popatrzył na nią z pewnym oderwanym zdumieniem. Kobieta! typowa kobieta! gdy kocha, nikt i nic poza ukochanym mężczyzną nie istnieje... ta subtelna, o złotym sercu Marta proponowała mu z zimną krwią, żeby przyjechał patrzeć na szczęście rywala.. żeby co wieczór gryzł palce, widząc ich wychodzących razem.. razem...

Nie odpowiedział nic, spojrzał tylko tak wymownie, że zrozumiała.

Zaczerwieniła się, spuściła głowę — po chwili rozejrzała się dokoła.

Byli sami. Otaczający ją wielbiciele porozchodzili się za nadejściem Górki — ustępowali dawniejszemu znajomemu — Eryk od pewnej już chwili pogrążony był w gorącej dyskusji z jakimś poważnym, wyorderowanym panem... Marta skinęła na Górkę.

— Niech pan idzie ze mną.

Zaprowadziła go do pustego buduaru, wskazała miejsce obok siebie i powiedziała...

— Panie Stefanie, ja wiem... ja doskonale wiem, że mnie pan bardzo lubił...

Z ust Górki wyrwał się jakiś nieartykułowy dźwięk.

— Niech pan nic nie mówi... niech pan nic nie mówi... bo inaczej nie będę mogła skończyć... Mnie i tak bardzo trudno mówić...

Widział, że miała oczy pełne łez. Wzruszył się ogromnie, wziął ją za rękę i pocałował.

— Niech pani nie płacze... nie jestem wart tego...

— Pan jest wart wszystkiego najlepszego... i żebym była mądra... ale ja jestem głupia i... i...

Spuściła głowę i dokończyła cicho:

— I kocham Eryka...

Była taka śliczna i milutka w swoim zakłopotaniu, że Górka się mimowoli uśmiechnął. Znowu ją wziął za rękę i pocałował.

— Dobrze pani robi... wart tego... będziecie szczęśliwi. Oczy jego pobiegły do salonu, odszukały zręczną, młodzieńczą postać ordynata Krasnohorskiego: stał w pełnym świetle, biła odeń radość życia, młodość, niefrasobliwość...

Górce stanęły na myśli szpakowaciejące włosy... zmarszczki koło oczów... zwiędnięta cera...

Wiosna i jesień!

Powtórzył z bolesną rezygnacją:

— Dobrze pani robi...

Marta zawołała z wielkim przejęciem:

— Ale ja chcę, żeby i pan... żeby pan nie był nieszczęśliwy... ja bardzo, bardzo proszę, żeby jak pan już będzie mógł... jak już pan zapomni...

Uśmiechnął się boleśnie.

— Nie zapomnę nigdy.

— Kto wie? powiadają, że czas.. ale choćby pan tak zupełnie, zupełnie nie zapomniał... ale jak tylko pan będzie mógł, to proszę przyjechać do Krasnej Góry... na długo, choćby na zawsze!

Nie mógł powstrzymać uśmiechu!

— Na rezydenta?

— Nie! na mojego... na naszego najlepszego przyjaciela... Podała mu obydwie ręce i dokończyła z niewymowną słodyczą:

— Na brata...

Patrzył na nią — z rączek trzymanych w potężnych dłoniach płynął ku niemu dziwny, uspokajający prąd. Kto wie? może to dziecko ma i rację? może przyjdzie chwila, że ten ostry szarpiący serce i nerwy ból ustanie... może istotnie będzie mógł spokojnie patrzeć na jej szczęście z innym...

A przytem.. Eryk jest młody... ci młodzi nie zawsze umieją kochać... często myślą o sobie, zamiast o ukochanej kobiecie... a wtedy, gdyby.. gdyby Marta potrzebowała pomocy... pociechy... czy nie dobrze będzie jeśli pod ręką będzie on, który nigdy niczego nie zażąda... dla którego najwyższym szczęściem będzie jej służyć...

Podniósł obie jej rączki do ust.

— Przyjadę.

Od strony salonu rozległy się rzewne tony skrzypiec, które jak balsam kojący spłynęły po zbolałym sercu i potarganych nerwach Górki. Słuchał z przymkniętymi oczyma — burza w duszy jego uspakajała się zwolna...

Grał wielki, wszechświatowej sławy artysta, który słuchaczy w zaświaty muzyką swą prowadził...

Górka powtórzył:

— Przyjadę.

KONIEC.

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.